Nr 77. Kraków, 5 Kwietnia — Wtorek Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem . . .	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem . . .	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od mieisca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Kwietnia** 1881 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ***ostatniego*** dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 4 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Znów przynosi *Tribüne* stosunkowo ważne szczegóły z ostatniego posiedzenia Koła polskiego; zanim dojdzie polskie dzienniki sprawozdanie urzędowe z'Koła, pośpieszamy za rzeczonym dziennikiem donieść, że dep. Tyszkowski przedłożył uzasadniony wniosek względem równouprawnienia języków polskiego, czeskiego i niemieckiego na Szląsku. Wniosek ten rozpada się na dwie części. Wnioskodawca żąda naprzód, aby Koło polskie wniosło interpelacyę do ministra sprawiedliwości względem równouprawnienia języków słowiańskich w sądach szląskich, mianowicie zaś, aby zniesiono osławione rozporządzenie z r. 1852, mocą którego postanowionem zostało, iż język niemiecki ma być językiem sądowym i aby wydano rozporzadzenie uwzględniające oba języki słowiańskie Szląska. Co się tyczy szkół żąda p. Tyszkowski w swoim wniosku, aby Koło polskie wniosło podczas rozpraw budżetowych przy rozdziale „ministerstwo oświaty“ rezolucyę, żądającą założenia w Opawie i Cieszynie rządowych seminaryów nauczycielskich i szkół średnich polskich i czeskich. Wnioskodawca żąda w końcu, aby Koło polskie w kwestyi Szląska porozumiało się z klubem czeskim i wspólnie z nim prowadziło odnośną całą akcyę parlamentarną w Izbie deputowanych. Koło nie naradzało się jeszcze nad tym wnioskiem, lecz naradzać się ma w tych dniach.

Kwestya poruszona przez dep. Tyszkowskiego jest niesłychanéj wagi i Koło polskie rzetelną położy zasługę, jeśli ją weźmie w swe ręce i gorliwie się nią zajmie. Szląsk nie ma teraz narodowego reprezentanta, słusznie więc posłowie pobratymczych narodów poczuli się do obowiązku wzięcia Szląska w opiekę. Pragnąć tylko trzeba naprzód, aby szczegóły przez *Tribüne* podane były prawdziwe, a powtóre, żeby kwestya szląska istotnie stanęła na porządku dziennym usiłowań Koła polskiego, gdyż niewątpimy, iż dozna ono pociechy z pięknego owocu swéj poczciwéj pracy. A taką będzie bezsprzecznie praca dla Szląska.

Izba deputowanych przyjęła w sobotę ustawę o pokryciu niedoboru na r. 1881. Dyskusya nie była zbyt obszerną, najwięcéj zaś zasługuje na uwagę mowa ministra skarbu Dra Dunajewskiego, który nadzwyczaj jasno i gruntownie rozwinął zapatrywania swoje na rzecz i unikał polemiki, odpierał tylko przedmiotowo zarzuty strony przeciwnéj.

Wysłannicy rządu rosyjskiego Mosołow i Buteniew przybyli do Rzymu w celu prowadzenia dalej układów między Rosyą a Watykanem. Jak donosi bióro korespondencyjne, mieli oni d. 2 kwietnia posłuchanie u Papieża a potem przyjmował ich kardynał sekretarz stanu Jacobini. Papież rozmawiał z nimi przeszło pół godziny bardzo serdecznie i przy tej sposobności ponowił kondolencyę, oraz objawił oburzenie swoje z powodu zamachu petersburskiego. Papież wyraził nadzieję, aby porozumienie się między Watykanem a Rosyą mogło stać się trwałem i to jeszcze przed przyszłem świętem apostołów Cyryla i Metodego, którzy czczeni są zarówno przez łacinników, jak przez Słowian; w końcu wyraził Papież podziękowanie za ten pojednawczy krok ze strony Cesarza.

Dziennik rzymski *La Frusta* donosi, że Papież przyjmował w sobotę posła bawarskiego hr. Paumgartena, który przywiózł własnoręczny list cesarza Wilhelma. Poseł miał długą rozmowę z Papieżem i odwiedził następnie kardynała Jacobiniego.

Przez piątek i sobotę toczyły się w parlamencie niemieckim ogólne obrady nad znanym projektem ustawy o zabezpieczeniu życia robotników, rodzajem instytucyi asekuracyjnej, której premie opłacać mają częścią skarb, częścią zaś właściciele fabryk i warsztatów. Richter przemawiał za prywatną asekuracyą i działalnością stowarzyszeń, nie zaś za instytucyą publiczną i asekuracyą przymusową. Obwinia on kanclerza, że chce robotników ująć sobie i ucieka się do socyalizmu, a w końcu nadmienił, że kanclerz stracił już urok, i należałoby Niemcy oswobodzić z pod jego dyktatury. Kanclerz w mowie swojej pełnej docinków dla partyi semickiej, Laskera, Bambergera i dla Richtera, dowodzi, że ratunek bliźnich nie jest socyalizmem, ale chrześcijańskiem miłosierdziem, że później gdy dzieło zamierzone uda się, pomyśli on o zabezpieczeniu czeladzi wiejskiej, lecz już wtedy obierze drogę stowarzyszeń. Właściwie pragnie on zabezpieczeniem tem uchronić robotników od ponęt socyalizmu. Prosi zaś, aby zapatrywano się na tę kwestyę nie ze stanowiska stronnictwa, ale ze względów na dobro powszechne. Stumm z partyi prawa, zgadza się na ustawę w zasadzie, ale pragnie uwolnić skarb od udziału w kosztach asekuracyi, które powinny spadać wyłącznie na robotników i ich służbodawców. Lasker jest przeciwny ustawie jako niepraktycznej. Dziś dalszy ciąg obrad.

Dziś ma być wniesioną w parlamencie niemieckim sprawa tycząca się zamachów na życie głów koronowanych, w myśl wniosku Windthorsta, który podpisało 276 członków parlamentu, a między nimi wszyscy Polacy.

Mémorial diplomatique twierdzi, że dotąd nie zrobiono żadnego kroku z niczyjej strony u rządu francuskiego względem wspólnego działania przeciw nadużywaniu prawa przytułku, a dziennik rzeczony dodaje, iż pewną jest rzeczą, że w zasadzie żaden rząd europejski nie wymówi się od powinności przeszkodzenia pobytowi królobójców i ich towarzyszy. Przypomnieć tu należy sprawę Hartmanna, którego prefekt policyi paryskiej Andrieux kazał aresztować na proste wezwanie ajentów rosyjskich i byłby go wydał, gdyby ministerium nie obawiało się groźnego wystąpienia Izby i Rady municypalnej paryzkiej.

Züricher Ztg zastrzega się przeciw zakazowi zapowiedzianego wiecu socyalistów w Zürichu i utrzymuje, że program tego wiecu nie jest wcale niebezpieczny, w ogóle zaś Szwajcarya nie powinna przez grzeczność dla zagranicy naruszać żadnego prawa przyznanego obywatelom przez konstytucyę, inaczej bowiem staczać się będzie po pochyłości. *Baseler Nachrichten* zbijają myśl uporządkowania kwestyi przytułku na drodze międzynarodowej, głównie ze względu na politycznych przestępców, którzy stosownie do zasad republikańskich nie mogą być wydawani.

Boysset, sprawozdawca komisyi francuskiej Izby deputowanych dla sprawy reformy wyborczej, oznajmił, że przed feryami wielkanocnemi nie zdoła wygotować sprawozdania.

Spór między rządem a paryską Radą municypalną z powodu prefekta policyi Andrieux jest tylko w zawieszeniu chwilowem. Dzienniki skrajne powstają na rząd i domagają się usunięcia prefekta, a organa Gambetty milczą. Andrieux nie myśli podać się do dymisyi, jakby tego Constans pragnął, ale może będzie zmuszony to uczynić, nie mając dość stanowczego poparcia u ministra. Rząd pragnie sprawę przeciągnąć aż do uchwalenia reformy wyborczej w Izbie.

Na granicy algiersko-tunetańskiej przyszło już do starcia, wprawdzie nie z wojskiem beja, lecz z pokoleniami nomadycznemi; niemniej jednak zajścia te mogą dać Francyi powód do energicznego wystąpienia przeciw bejowi, gdyż ma ona widoczną chęć zawładnięcia Tunisem. Donoszą z Konstantyny, że na posterunek francuski napadnięto i zabito kaprala i trzech szeregowych. Natychmiast wyruszył na granicę batalion zuawów z artyleryą. Doniesienia z Algieru opisują walkę zaszłą 30go marca na granicy tunetańskiej między jenerałem Fargemol a pokoleniem Chumirów. Walka miała trwać 11 godzin. Francuzi stracili 55 ludzi w zabitych i wielką liczbę rannych a Fargemol już tylko trzyma się odpornie, póki nie otrzyma posiłków, które miały zaraz wyruszyć. Inne pokolenia wahają się jeszcze wziąść udział w wojnie z Francuzami, ale zachodzi obawa, że na pierwszy dany znak wezmą za broń.

Inne znów doniesienie z Algieru mówi: Czterech krajowców przydzielonych do orszaku pułkownika Plattera, który miał polecone zbadać miejscowość dla budowy kolei do Sahary, przybyło 28go marca do Uregli i opowiedziało, że oddział ten zgubiony. Na cztery dni drogi od Haurer na południe od Assimu napadnięty Platter poległ ze wszystkimi członkami komisyi. Tylko jeden jej członek Dianous i podoficer Pobequin z 63 żołnierzami uszli i schronili się do Tuareków Hoggaru, którzy zapewniali, że nie brali w napadzie udziału i poczęstowali ich daktylami, a jak się pokazało zatrutemi, gdyż Dianous i 28 żołnierzy umarło. Pobequin z 30 ludźmi bronił się w odwrocie, ale otoczony na południe Messequem, wysłał owych czterech krajowców do Uregli. Natychmiast posłano mu posiłki, ale mała nadzieja ocalenia resztek francuskich, gdyż brak im żywności i amunicyi.

Do Tulonu i Narbony odeszły rozkazy przygotowania wysyłki wojska do Algieryi. Rząd, ma zamiar wystąpić stanowczo w Tunisie, a również Włochy mają wysłać statki wojenne do Tunisu.

Po śmierci włoskiego ministra wojny Milona, ofiarowano tekę tę jenerałowi Mezzacapo, lecz ten postawił warunek, aby przyznano mu 10 milionów więcej, niż naznacza budżet na koszta reformy wojska. Rząd nie mógł przystać na ten warunek, Mezzacapo odmówił przeto przyjęcia teki, do któréj naznaczają kandydatami jenerałów Ferraro i Avogadro.

Z rozpowszechnianem z różnych stron zdaniem, jakoby sprawa sporu grecko-tureckiego była bliską ukończenia, nie zgadza się gorączkowa prawie skwapliwość, z jaką zbroi się Turcya. Cała flota zajęta przewożeniem wojsk z Azyi do Tesalii, port Volo zabezpieczony torpilami, amunicya nagromadzona w ilości wystarczającej na długą kampanię, wszystkie punkta strategiczne obsadzone wyborem wojska i umocowane fortyfikacyami polowemi. Zdaje się jakoby Turcya, dając jak najwyraźniejsze dowody chęci utrzymania pokoju i pragnąc go może szczerze, nie wierzyła jednak w możność załatwienia bieżącej sprawy na drodze pokojowej.

Mniej może niebezpiecznemi są wojenne pogróżki Greków, którzy już na dzień 6go b. m. zapowiedzieli przekroczenie granicy tureckiej. Trudno przypuścić, aby Grecya miała zamiar iść naprzód wbrew woli całej Europy i narażać się na opuszczenie przez nią sprawy greckiej na przypadek przegranej wojny z Turkami. Pogróżki greckie poczytywać więc raczej wypada za chęć wytargowania w ostatniej chwili większych koncesyj tak na Turcyi, jak i na mocarstwach europejskich.

Od czasu, jak myśl przyłączenia Krety do Grecyi poruszoną została w Konstantynopolu, panuje u Greków tej wyspy wielkie wzburzenie umysłów. Bez względu na drażliwość rządu tureckiego agitują jak najotwarciej na rzecz anexyi greckiej a trzydziestu najznaczniejszych obywateli greckich nie wahało się podziękować telegramem hrabiemu Hatzfeldowi za wzięcie inicyatywy w tej sprawie.

Kiedy uwaga całego świata zwróconą jest w stronę Rosyi i to, do tego stopnia, iż nawet najważniejsze sprawy wewnętrzne w innych państwach schodzą na drugi plan; kiedy powszechnem jest oczekiwanie co do kierunku, w jakim odrysuje się na śnieżnych przestrzeniach krwią poczerwienionych nowe panowanie, zdaje się, iż właśnie pod tym względem, jak w ogóle co do wszelkiego i we wszystkiem działania, w Petersburgu, oraz w samem cesarstwie panuje najzupełniejsza niepewność, chaotyczność pojęć co się tyczy celów i środków, bezradność i poniekąd bezrząd. Zgadzają się pod tym względem zarówno doniesienia telegraficzne i dziennikarskie, jak też opowiadania osób przybyłych z Rosyi. Nowe panowanie rozpoczęło się wśród tak niezwykłych, przerażających, nie już trudnych ale potwornych warunków i okoliczności, iż łatwo przypuścić i zrozumieć, że u góry nastąpiło pewne pomięszanie wyobrażeń, równające się temu. co w potocznej mowie nazywa się stracić głowę. Jeżeli do tego dodamy, że Rosya była i jest zawsze wyjątkowem państwem, pod wielu względami niezrozumiałem dla Europy, nie trudno będzie pojąć, jak niepodobna zdać sobie istotnej sprawy z obecnego tam stanu rzeczy. Nierównie lepiej i bezpieczniej przyznać z góry, iż do wielu tamtejszych zagadek brak nam klucza i że raczej instynktem przeczuć, niż rozumem obliczyć można dalszy bieg wypadków, który z pewną groźną tajemniczością ukazuje się w przyszłości.

Niepewność ruchów, niejasność pojęć, dobre czy złe zamiary zakryte widocznem wahaniem się: oto co dotąd znamionuje rządy nowego panowania. Rządy te są dotąd szeregiem małych prób, które zapowiadać się zdają szereg prób wielkich. Wytkniętej drogi dotąd niema. Jeżeli dzisiejszy Cesarz, jako następca tronu, wraz z swem otoczeniem miał jakiś program, to oczywista, iż znalazł się dziś w tem położeniu, iż ani go postawić nie może, ani przystąpić do jego wykonania. Jego program przyszłości nie jest programem teraźniejszości. Głos ogółu, zdanie ludzi obeznanych z rosyjskiemi stosunkami, zgadzają się w tem, iż obecny monarcha Rosyi jest człowiekiem prawym, ożywionym dobremi chęciami. Więcej, a mianowicie co się tyczy środków, jakie sam w sobie znaleść zdolny, nikt nic pewnego powiedzieć nie umie. Aby mógł swoją osobistością zapanować nad tak trudnem położeniem, raczej wątpić, niż przypuścić można. W tych warunkach, jakże zawiłem, niebezpiecznem i powiedzmy, przykrem jest stanowisko nowego monarchy, który dźwigać musi ciężar błędów nie przez niego popełnionych, a do naprawy których nie ma wytkniętej drogi a może też i środków. Jeżeli przytem jest to istotnie natura prawa, chcąca złemu koniec położyć, jak bolesnemi uczuciami musi być przejętym na widok ogromu złego.

Część literacko-artystyczna.

O salonie i salonach

z powodu kilku nowych publikacyj zagranicznych.

(Dokończenie).

Tu i owdzie zapalają się jeszcze u nas takie cieplejsze i jaśniejsze ogniska, w około których miło bywa zejść się społem i zaczerpnąć światła lub żaru. Miasto nasze przoduje w tym względzie, i dlatego też po części życie umysłowe i towarzyskie żywszym tu w ciągu lat ostatnich zapłonęło blaskiem. Nie brak nam salonów w dawnem tego słowa znaczeniu, przybytków zkąd promienieje uprzejmość gościnna, miły dowcip, wykształcony smak w rzeczach literatury i sztuki. Dlatego kreśląc w końcu obraz idealnego salonu, zda nam się raczej z pamięci wysnuwać świeże wspomnienia i rzeczywistości obrazy. Zachowaliśmy może zbyt klasyczne w tym względzie pojęcia, ale dla nas salon pozostał tem, czem był dawniej, wyborowem kołem, gromadzącem się pod sterem uprzejmej i rozumnej pani. Młodą ona czy starą, wiek tu nie stanowi różnicy, chociaż może lepiej, kiedy bywa już starszą, aby blaskiem młodości nie przyćmiewać swego otoczenia. Liczni tu schodzą się wieczorami goście, a kto raz zakosztował przyjemności harmonijnego zebrania, nie omieszka powrócić. Rozmowa toczy się ogólna, potrąca o kwestye powszechnego znaczenia i interesu, z różnicami zdań i głosu na które pani domu baczne zwraca ucho, i jak doświadczony kapelmistrz, bez pałeczki ni smyczka, utrzymuje zgodność dźwięków i ogólną harmonię. O każdym przedmiocie dyskutować tu wolno, żaden wywołanym ani wyłączonym ztąd nie jest, a wolność zdania panuje zupełna, bo gdyby raz z góry ustanowioną była konkluzya, gdyby istniała tu jaka absolutna ortodoksya i surowa inkwizycya, jakie *credo* lub *veto*, lub *nec plus ultra* ściśle przestrzegane i oznaczone, zniknęłaby niepowrotnie swoboda myśli i wdzięczna słów zamiana. Słowo jak duch płynie gdzie chce, a nikt nie wie, nie pyta, zkąd przychodzi i dokąd zdąża. W kwestyach spornych, w ogniu przeciwnego zdania, najświetniejsze krzesze ono iskry dowcipu, zapala się i upaja mimowoli. Na tle tej ogólnej rozmowy, zręczną choć niewidzialną kierowanej ręką, ukazują się raz po raz pierwszorzędni zapaśnicy, gotowi na tej pokojowej arenie skruszyć kopie słowa, spotkać się i zmierzyć z sobą: naprzemian świetna improwizacya lub turnieje słowne rozumnych przeciwników budzą poklask i zajęcie całego zgromadzenia. Po chwili ustaje fajerwerk, i znów przycicha diapason rozmowy, cichy szmer zastępuje owe brawurowe sola i pojedyńcze arye, stanowiąc niby akompaniament lub chór stały, na którego tle swobodnie odbijają duetty i terzetty dowolnie składane. Umysłowe przyjemności i zabawy tu górują, ale w miarę, tak aby salon nie zamienił się w groźne nudami *bureau d'esprit;* uczucie zaś i serce nie bywają tu pominięte ani wykluczone. Salon, gdzie nie można ścigać i odnaleść ukochanej istoty, zbliżyć się do niej, zamienić słów parę, odosobnić się może w tłumie, błysnąć na jej benefis dowcipem w ogólnej rozmowie, aby w nagrodę otrzymać uśmiech lub pięknych oczu spojrzenie, przestaje być klasycznym, idealnym salonem.

Oczywiście, ustrój salonu głównie zależy od taktu, rozumu i wdzięku jego przewodniczki i pani. Pierwszą z tych zalet nie darmo na przewodniem położyliśmy miejscu, bo stanowi bodaj główną podstawę salonowej harmonii. Czujna przytomność na bieg rozmowy, ożywienie jej zręcznie rzucone słowem gdy ustaje, złagodzenie i zażegnanie idącej może burzy zmianą przedmiotu, umiejętne snucie kłębka myśli i wątku rozmowy, podnoszenie ogólnego nastroju do spraw szerszego interesu, staranne wykluczanie banalnych i konwencyonalnych frazesów, oraz obmów i podrzędnych plotek co zabijają rozmowę i gubią salony — oto zadanie towarzyskiej królowej. Stoi ona na przednich czatach, kieruje tajemnie całą orkiestrą swoją, nikomu swego wpływu nie narzuca, a jednak widny on zawsze w całości harmonijnej, równie jak i w szczegółach i w pojedyńczych dźwiękach. Ale dobroczynne to działanie pozostaje ukrytem, nie ujawnia się zewnętrznie. Słusznie uważano nieraz, iż zbyt wydatna i silna indywidualność niewieścia przeszkadza utworzeniu się pod jej berłem salonowego kółka. Potrzeba ku temu wiele zaparcia, łagodności, wyrzeczenia się siebie, obok świetniejszych darów i przymiotów. Często kobieta większą sobie przewagę zapewni inteligentnem, uprzejmem słuchaniem cudzej rozmowy, aniżeli gdyby ją sama dowcipnie prowadziła. W słuchaniu może być pewna artystyczna maestrya, wymowniejsza nieraz i powabniejsza od słów wielu. Kto dobrze słuchać umie, ten niezawodnie wszystko rozumie i w lot chwyta pojętnie.

Obok tego głównego czynnika węgielnego kamienia towarzyskich zebrań, nie ulega wątpliwości, że i ramy odpowiednie wiele tu znaczą, wielce wpływają na stworzenie miłego lub nieprzyjemnego salonu. Są mury, w które przysiągłbyś, iż nudy wsiąkły nakształt wilgoci, i opadają ciemną mgłą na zebranych gości. Niezręczne dobranie i ustawienie mebli może zgubić salon, posiadający skądinąd wiele stron sympatycznych. Któż z nas nie zna, nie drży na wspomnienie owych olbrzymich narożnych kanap, zastawionych jeszcze niekiedy równie kolosalnemi stołami. Biada temu, co się dostanie w głąb tych istnych mateczników! Niech żegna się z nadzieją, bo mu tam przyjdzie do końca wieczoru pozostać, zamiast w swobodzie różne obiegać kwiaty. Nieraz sam kształt sztywnych krzeseł usztywnia rozmowę i usposobienie zebranych. Tu nie ma gdzie usiąść, ówdzie za pełno i rozstawione sprzęty każdemu wchodzą w drogę. Nowy to więc zakres dla rozumnej polityki domu i salonu pani. Powinna ona przysposobić zręcznie plac wieczornego spotkania, tu dla szerszego koła zgotować miejsce, tam ustronne dla poufniejszych zwierzeń postawić kanapki. A zwłaszcza trzeba jej wszędzie cząstkę swej duszy zostawić, stworzyć atmosferę zewnętrznej nawet wykwintności, namnożyć w około ślady i środki wrażeń. Nic nudniejszego i chłodniejszego nad niezamieszkały codziennie, noszący pozory tego, co Niemcy nazywają *Beste Stube*. „Owszem, niechby w nim panował ten nieporządek miły,“ o którym wspomina Mickiewicz: tu książka otwarta, tam rozrzucone nuty, tu robótka, tam dzienniki, a z plonu zostawionego na stołach, nieraz najłatwiej nasunie się ziarno, rozwijające się w ciekawą i ożywioną rozmowę.

Sztuka najsilniejszym sprzymierzeńcem zadania pani domu; za jej pomocą podnosi się nastrój ogólny, poziom umysłowy. Zauważyliśmy, iż ściany okryte pięknemi obrazami, wpływają niezawodnie na wyższy i głębszy ton rozmowy; jak gdyby wobec nieśmiertelnych arcydzieł, umilkły niższe uczucia i interesa podrzędne, a odebrane wrażenia piękna bezwiednie uskrzydlały powszednie słowo. Muzyka podobno znaczniejsze jeszcze wywiera wpływy, i nawet, gdyby już przebrzmiała, drga w powietrzu ustaloną harmonią. Dostrojone myśli, zaczarowane rozmowy, płyną dźwięczniejszą, podnioślejszą falą. Nowości literackie, książki świeżo wydane, ryciny upowszechniające dalekie arcydzieła Boskiej czy ludzkiej ręki, oto zewnętrzne środki, zapewniające powodzenie salonowym zborom.

Polak, kiedy głodny, to zły; i na czczo niechętnie rozmawia; przynęty, którémi nie gardziły piękne filozofki XVIII wieku, i dzisiaj zachowały dawne znaczenie, chociaż głodnych literatów bywa pono dziś mniej niż wówczas. Bywają przykłady, iż zręczność kuchmistrza przyćmiewa dowcip swej pani, jak to świeżo powiedziano zagranicą o jednej z naszych rodaczek: *„qu'elle est eclipsée par son cuisinier.* Że to nie konieczny warunek powodzenia, dowodem tyle salonów skromnych, prawie ubogich, które zdobyły sobie pierwszorzędne znaczenie i stanowisko. Ś. p. Leon Kapliński w pośmiertnej biografii długoletniej współpracowniczki naszego pisma Zofii Węgierskiej, mistrzowską ręką nakreślił obraz jej biednego w Paryżu i zacisznego mieszkania, gdzie pod jej ręką zbiegły się wszystkie główne warunki stwarzające salon pełen uroku.

Co utrudnia u nas zawiązywanie się tych tak ważnych w życiu społecznem punktów towarzyskiego zetknięcia, oto, że zbyt rychło nabierają pojedyncze salony cechę pewnej wyłączności, zbyt wyraźną formę, nadto określony rodzaj i dziedzinę. Niegdyś salon pani Lewockiej w Warszawie, a dziś salon Deotymy przeważnie stały się literackiemi. Pani Kalergis świat artystyczny przygarniała. Inne znów damy, nie uznając arystokracyi ducha i geniuszu, nie odświeżają żadnym nowszym żywiołem uśpionych zdolności własnych i trwają w zaskorupiałem odosobnieniu od nowego, czynnego i wojującego świata. Aby salon stał się ogniskiem społecznem, musi on szeroko otworzyć swe bramy i magnesem przyciągać każdą nowo błyskającą gwiazdę, każdy młody talent i budzące się zdolności. Pani domu, nawet najrozumniejsza i najzręczniejsza, nie starczy za wszystkich, jeśli jej nie otoczy odpowiednie koło. Wiele zależy od stałych podstaw każdego pojedynczego salonu: winien z nich każdy mieć swe filary, jak to w histocznych bywało salonach oprzeć się na kilku codziennych gościach wyższej miary i dowcipu, nawykłych tu przynosić kwiat swych myśli, plon najczystszej swej nauki lub znajomości ludzi i rzeczy. Dalej, może się już koło dobrane codziennie odświeżać i rozszerzać, bez koniecznego trzymania się tego lub owego kierunku, lecz obejmując raczej wszystkie, i świat zabawy, i świat nauki, i świat artystyczny i świat literacki. Z tych różnych, żywiołów pani domu wytwarza salonowy łańcuch a dobór sympatycznych ogniw spoczywa w jej ręku. Od niej mniej więcej zależy ład i skład towarzystwa. Raz po raz jednak wpadnie tu element obcy, nie swojski, może przeciwny; trudno zapobiedz podobnym wypadkom, mającym swe dobre strony, bo po chwilowem zmąceniu harmonii, tem bardziej się ocenia jej odzyskanie. Dla tego to z salonów nie potrzeba, a i niepodobna wyłączać ściśle nudziarzy. Klęska ta towarzyska jest nieuniknioną, a względne z sobą przynosi korzyści, bo jak słusznie mawiał Eugeniusz Delacroix: *Il faut savoir gré aux ennuyeux de la vive allégresse que nous ressentons lorsqu'ils prennent congé de nous.* Ową uciechę doznawaną przy pozbywaniu się natrętów, zaliczał wielki artysta do rzędu największych, choć względnych rozkoszy życia. Pani domu zobowiązana jednak do tajenia doznawanej stąd ulgi, do ukrywania swych wrażeń. Żona sławnego historyka Grecyi, p. Grote, chlubiła się raz z swej cierpliwości w znoszeniu nudnych i natrętnych gości. — Bądź co bądź, przyznać trzeba, iż nie umiesz pani swych cierpień ukrywać, zauważył dowcipny Sidney Smith. Uprzejmość równa, ogólna, koniecznym tu warunkiem miru i przewagi towarzyskiej.

Nadużyliśmy może cierpliwości czytelników, a i gościnności łamów odcinkowych, w tej pogadance o salonach, przeciągającej się nad miarę, jak gawędka zawiązana w kole znajomych przy gościnnem ognisku. Mówić o prawidłach i pożądanych zaletach salonowych zebrań w Krakowie, jest to poniekąd wozić sowy do Aten, i niedaleko szukając, moglibyśmy w tej chwili odtworzyć zajmujący szereg charakterystyk, godnych zająć miejsce obok wsławionych niegdyś przewodniczek towarzyskich.

Ale korzystniej nie z opisu, lecz z doświadczenia zakosztować wdzięku tych zebrań, oswajać się z tą wykwintną i inteligentną atmosferą, która zwłaszcza w młodszym wieku, tak bardzo pożądane stanowi otoczenie i wywiera wpływy. Pani Klaudya Potocka, w swych patryotycznych zapałach i troskach nie gardziła znaczeniem salonów, wszędzie wygnańcom otwierała dom swój, usiłując ich skupić, zgodzić z sobą wzajemnie. Powtarzała, że kto unika salonów, ten spadnie wkrótce na poziom ulicy i karczmy. Rozumiała, iż na kwasy społeczne nie ma lepszego lekarstwa, jak sposobność zetknięcia się i poznania nawzajem. Ludzie się zobopólnie sądzą i nienawidzą na oślep, skutkiem przesądów i uprzedzeń, znikających nieraz przy bliższych stosunkach. Do tej wdzięcznej misyi nawiązywania bratniej spójni i bliźnich węzłów, w rozszerzającem się wciąż kole znajomych, przywiązaną jest tedy i pewna zasługa, jeśli nie próżność żądnego pierwszeństwa umysłu, lecz miłość pełnego dobrej woli serca zakłada węgły i rozżarza płomień towarzyskiego ogniska.

go i bezsilności do jego wytępienia? Dzisiejszy stan Rosyi jest taki, iż na pytanie: na czem i na kim się oprzeć, niema odpowiedzi, a brak tej odpowiedzi, to brak pierwszych warunków rządzenia. Ztąd to zapewne owa niepewność ruchów, owe pomieszanie pojęć o środkach i celach, widoczne na każdym kroku, a których wyrazem stają się chwilowe próbki, a stać się mogą niebezpieczne próby na wielką skalę.

Nic stałego, nic pewnego, tak co się tyczy spraw publicznych, jak ludzi kierujących niemi, a dodajmy do tego brak ludzi, brak istotnych mężów stanu. Dotąd jedna nieco wybitniejsza osobistość hr. Loris-Melikowa, przecież jeszcze nie tyle zagadkowa, jak raczej nie mająca wyraźnych konturów, a i jego stanowisko niepewne, nawet podług najnowszych wiadomości, które nas dochodzą, zachwiane tak dalece, iż przypuszczają, że ustąpi; pogłoski zaś o jego słabości mają być tego ustąpienia zapowiedzią, a to pewna, że jeżeli chorym nie jest, wielce jest znużonym, dźwigając sam ciężar wielkiej odpowiedzialności, oraz niemal wyłączny spraw publicznych. Wieści zaś o ustąpieniu hr. Milutyna, jak się zdaje przedstawiciela wprost przeciwnego kierunku, sprzeczne i nie potwierdzone, służyć mogą chyba za dowód walki między dwoma systemami i zupełnego braku decyzyi co do wyboru. Dodajmy, że jak nam w tej chwili donoszą, inny znów kierunek to jest powrót do systemu mikołajowskiego przedstawiony jest przez starego hr. Strogonowa, którego stawiają jako firmę, i że ten kierunek stacza właśnie w tej chwili walkę z hr. Lorys-Melikowem.

Zdaniem naszem, wyrazem i obrazem tego, rzec można, opłakanego stanu rzeczy, jest owa pierwsza próbka, przedsięwzięta w samym Petersburgu, powołanie jakiejś źle określonej, niezrozumiałej i bezsilnej Rady, w której dziwnie i dziwacznie pomieszane są żywioły policyjne i autokratyczne z liberalno-konstytucyjnemi. Pierwsze odwołanie się do wyborów ma cele policyjne, i z pierwszych wyborów powstało ciało, które ma w sobie coś z trzeciego oddzielenia, coś z *comité du salut publique*, a w tym szczególe, że i kobiety przypuszczonemi zostały do głosowania, upatrywaćby można nawet nihilistyczny pierwiastek. Owa rada powstała z wyborów, której członkowie strzedz mają dróg, któremi Cesarz ma jeździć, to nie wskazówka żadna programu rządowego, ale dowód, że w tej chwili niema żadnego programu, może że żaden nie jest możliwym.

Braku myśli przewodniej lub niepodobieństwa takowej, łatwo także dopatrzeć się w całem zachowaniu się zresztą uprzejmem i przychylnem wobec deputacyi polskiej. Widocznie na „białej karcie" nic jeszcze nie zapisano i nie ma odwagi, aby coś napisać. O ile jednak sięgają nasze wiadomości, w sprawie polskiej wieje niezaprzeczenie lepszy obecnie w Petersburgu wiatr, ale nikt tam temu wiatrowi nie zdolny nadać kierunku, usposobienie pod tym względem porównaćby można do balonu, którego podróż właśnie z powodu wiatrów dotąd pozostała niepewną i niebezpieczną...

Temu stanowi rzeczy u góry odpowiada najzupełniej obraz odrysowujący się u dołu. W sferach rządowych na prowincyi stagnacya, osłupienie, nieświadomość i jeżeli nie anarchia, to brak rządu i rządów. Nie tylko, że nikt nie wie, ale nikt nie śmie odgadywać przyszłości, a jest to skutkiem głębokiej demoralizacyi, jest to następstwem biurokratycznych rządów i *czynu*, że nikt nie pyta, co się stanie z państwem i ze sprawą publiczną, lecz co się sta- z jego osobą i jego posadą. Oto główne zajęcie, oto jedyna dziś w całym urzędniczym świecie rosyjskim troska! Nie mogąc zaś odgadnąć pod tym względem przyszłości, świat urzędniczy sądzi, iż najbezpieczniej jest zamknąć się w bierności i nic nie robić, aby nikogo sobie nie narażać. Urzędnik policyjny, piszą nam, odwraca się od nihilisty, udaje, że go nie widzi, aby nie potrzebował go aresztować, bo nie wie, jaki kierunek weźmie górę, czy ten, który istotnie zechce zmierzyć się z nihilizmem, czy ten który będzie szukać z nim kompromisu. W innym zupełnie kierunku, to jest tam, gdzie urzędnik rosyjski styka się z żywiołem polskim także ta sama niepewność, co przeważy w tej mierze, i dla tego chwilowo przejście z zaczepnego i wojującego stanowiska na bierne.

W samem zaś społeczeństwie rosyjskiem jakaż dziwna apatya! Piszą nam, iż nie tylko uderzającą, ale poniekąd gorszącą była obojętność, z jaką niemal powszechnie przyjęto straszną petersburską katastrofę. W pewnym klubie rosyjskim gdy nadeszła depesza z wiadomością o zamordowaniu cesarza, wiele osób nie ruszyło się nawet od stolików gry!

Na tem tle zaiste wdzięcznem dla wszelkich robót tajnych i dążeń do przewrotu, odrysowuje się dalej wciąż i nieustanne działanie nihilistyczne a spisek, jakąkolwiek damy mu nazwę, nie zasypia sprawy. We wszystkich kierunkach propaganda wywrotu jest dalej czynną. Jeżeli objawia się ona w Petersburgu zamachami, demonstracyami i groźbami wymierzonemi przeciw najwyżej położonym osobom, jeżeli tam Cesarz, nawet dwunastoletni następca tronu odbierają dekreta komitetu rewolucyjnego, jeżeli nowy policmajster odebrał już trzydzieści kilka dekretów śmierci, to znów na prowincyi działanie rewolucyjne zwraca się głównie ku sprawom agraryjnym i ma wytknięty cel zaostrzania i rozogniania wszelkich na tym gruncie sporów. Rozkazy nadchodzą wprost z Anglii od nihilistów tam znajdujących się. Zdaje się, sądząc po tych instrukcyach i po dokładności, z jaką są redagowane, że całe państwo podzielone jest przez spisek, że tak powiemy administracyjnie, i że wszędzie ma wykonawców swej woli. Najnowsze instrukcye zmierzają co się tyczy prowincyj zabranych do wywoływania jak najliczniejszych sporów między chłopami i większymi właścicielami, mianowicie tam, gdzie istnieją sporne kwestye odpowiadające temu, co się w Królestwie Polskiem zowie serwitutami, jako to sadów i t. d. Instrukcye przy tem nakazują burzyć, gdzie się da, kopce graniczne i pchają do wywołania sprawy czynszów jednodworców, o której już raz nadmieniliśmy. Instrukcya rewolucyjna wezwała w pewnej miejscowości byłego wójta, który pierwszą był skończył klasę szkolną, aby zwołał włościan i dokładnie określiła, co ma im powiedzieć. Zebranie odbyło się istotnie a ów exwujt po długiej przemowie, w której poruszył wyżej wymienione punkta i długo rozwodził się nad niedolą chłopską, wziął nareszcie w rękę dwa ziarnka pszenicy i rzekł: oto Cesarz i Cesarzowa, następnie wziął ich kilka, to wielcy książęta, potem ustawił trzy rzędy pszenicy i powiedział: to urzędnicy, to panowie, a to księża, nareszcie wziął całą garść pszenicy i rzekł: a to my, i pomięszawszy wszystko razem dodał: „teraz gdzie Cesarz, Cesarzowa i ww. książęta, gdzie urzędnicy, panowie i księża? Oto tak dawniej bywało i tak będzie." Fakt ten doszedł do wiadomości miejscowej władzy, a ów trybun nie został aresztowany.

Jak dalece skuteczną jest już propaganda tego rodzaju między włościanami, przesądzać nie chcemy. Zdaje się jednak, że przynajmniej w prowincyach zabranych dostrzedz można pewną dosyć groźną fermantacyę, która budzi obawy.

W kilku miejscowościach chłopi odmówili przysięgi nowemu Cesarzowi, mówiąc: „iż dawniej tego nie bywało, a zatem i teraz nie potrzeba." Niewiara do wszystkiego i do wszystkich, mianowicie do urzędników, wzmaga się w ludzie wiejskim. Pewna gmina wysłała do Petersburga dwóch posłanników, aby się przekonali, czy istotnie zamordowano Cesarza, gdyż w gminie tej twierdzono, że urzędnicy fałszywą z umysłu rozpuszczają wiadomość.

Czy wieści wciąż rozsiewane o jakiemś powiększaniu gruntów chłopskich i w ogóle o chęci faworyzowania ich w tym kierunku, mają być wskazówką, że rząd zamyśla wejść w tej mierze na niebezpieczną i groźną drogę licytacyi ze spiskiem? Jak pod innemi względami, tak i pod tym trudno jeszcze coś wiedzieć.

To pewna, że cały ten stan rzeczy, który staraliśmy się wiernie skreślić podług wiarogodnych a na miejscu zasięgniętych wiadomości i spostrzeżeń, nader jest posępny i ponure rzuca światło na pierwsze dni nowego panowania! Stan to rzeczy podobny, co najmniej, do ruchomego piasku, na którym nie tylko dotąd nic budować nie można, lecz wobec którego nawet wszelkie przypuszczenia byłyby zbyt śmiałemi i zbyt zawodnemi i zbyt niebezpiecznemi.

Jednozgodne zachowanie się społeczeństwa polskiego, jednogłośne niemal wystąpienie dzienników polskich, potępiające zbrodnię wymierzoną przeciw cesarzowi Aleksandrowi II, oraz jednomyślne i jednogłośne odparcie potwarzy dzienników pruskich i moskiewskich, jakoby Polacy należeli lub sprzyjali spiskom nihilistycznym, stały się świadectwem żywem zdrowia społeczeństwa polskiego i niepozostawiły, dzięki Bogu, najmniejszej wątpliwości co do jego zasad i przekonań w tej mierze.

W logicznem następstwie przybył udział członków polskich wiedeńskiej Izby panów w potępieniu zbrodni popełnionej w Petersburgu a nareszcie, polscy posłowie w Berlinie przyłączając się do znanego wniosku Windthorsta w sprawie królobójstwa, świetnie zakończyli szereg objawów, oddających w tej mierze i przedstawiających istotne i najgłębsze uczucia naszego społeczeństwa.

Tem bardziej oburzającem jest, iż wciąż utrzymuje się w pewnych organach i w pewnych sferach z umysłu lub nie, a wbrew prawdzie, wątpliwość a nawet oskarżanie, że z winy Polaków nie wyrażono potępienia zbrodni petersburskiej w Radzie państwa. Jest widoczny zamiar, jak to w ostatnim numerze w przypisku do artykułu *Gołosu* powiedzieliśmy, ustalenia tego fałszu historycznego. Na wieczną pamiątkę raz jeszcze przeciw temu a w imieniu prawdy protestujemy.

W stosunku jednak do obcych jest to tylko oburzającem; ale przykrem, bolesnem jest, jeżeli podobny fałsz rozpowszechnia się i ustala między swoimi. Otóż wiemy, iż zapewne w skutku braku dostatecznych komunikacyj i wiadomości z naszego kraju, we wszystkich ziemiach polskich pod panowaniem rosyjskiem rozpowszechnionem jest mniemanie, że p. Smolka i Koło polskie przeszkodzili wyrażeniu potępienia zbrodni petersburskiej w Radzie państwa. Powstają z tego powodu najniesłuszniejsze oskarżenia, rekryminacye, które ani mogą mieć dobrych następstw, ani nam być obojętnemi. Sprawą tą dotychczas zajmują się tam i to z pewną namiętnością i goryczą. My sami odbieramy z **Królestwa Polskiego** listy, potępiające i oskarżające Koło polskie i p. Smolkę, i to od bardzo poważnych osób, a w słowach ostrych. Przytaczamy tu wyrazy jednego listu, aby dać poznać, do jakich sądów mylnych dało powód rozpuszczenie z umysłu kłamstwa:

„U nas w rozmaitych warstwach społeczeństwa ogólnie przykre zrobiło wrażenie ostatnie postąpienie koła polskiego i Smołki wobec wypadków petersburskich. Z takiego niepolitycznego beztaktownego działania okazuje się, że pomimo kilkunastu lat życia autonomicznego, pomimo kształcenia się parlamentarnego na sejmach we Lwowie i w Wiedniu w obu Izbach mężowie stanu galicyjscy nie dorośli jeszcze do dojrzałości politycznej; z tego ostatniego faktu sądzićby wypadało, że chyba w Galicyi ludzie rodzą się bez komórki mózgowej zmysłu politycznego, i że nie jest im dane dosięgnąć kiedykolwiek pożądanej w tym względzie dojrzałości.

My w Królestwie chociaż od r. 1863 ścigani, gnębieni zemstą, nienawiścią, prześladowaniem, inaczej zupełnie na ten fakt wstrętnej zbrodni zapatrujemy się. Idąc zaś po tej spadzistości, na którą wprowadza nas postępowanie Koła Polskiego nie mamy już prawa dziwić się, że dzienniki niemieckie i rosyjskie posądzają Polaków o współdziałanie z nihilistami i socyalistami.

Nie czytałem dzienników polskich po za granicą Królestwa wychodzących, ale mam nadzieję, że *Czas* z całą odwagą cywilną zgromił to postępowanie, które nie może godzić się z barwą tego dziennika."

Wobec tego stanu rzeczy musimy usilnie prosić tych z naszych braci pod panowaniem rosyjskiem, do których słowa nasze dojdą, aby wszelkiego starania dołożyli dla wykorzenienia tego o p. Smolce i „Kole Polskiem" kłamstwa. Pisaliśmy tylokrotnie i dziś powtarzamy, że ani p. Smolka ani „Koło Polskie" nie przeszkodzili wiadomej manifestacyi w Radzie Państwa. Raz jeszcze odwołujemy się do opowiadania *Kurjera Warszawskiego* w depeszy z Wiednia która przedstawiła rzecz w prawdziwem świetle. Dalej odwołujemy się do korespondencyi z Wiednia w Nr. 69 warszawskiej *Gazety Polskiej*, która również najdokładniej opisała zachowanie się p. Smolki oraz Koła Polskiego i cały przebieg sprawy. P. Smolka i Koło Polskie nic nie mieli przeciw potępieniu zbrodni petersburskiej jest to fakt, jest to prawda historyczna. Nie oni przeszkodzili mu ale wzgląd na kompetencyę i wzgląd na sejm węgierski i na nieuniknioną dyskusyę, która byłaby skrzywiła cel manifestacyi a którą niezawodnie byliby wywołali wiernokonstytucyjni. Jest to spólnym interesem i obowiązkiem wszystkich Polaków aby raz tę rzecz i fakta stwierdzić i dla tego wzywamy do tego dzieła wszystkich, zwłaszcza wobec dochodzących nas wiadomości i rozgoryczenia jakie rozpuszczenie fałszu wywołuje. Dodamy nareszcie w odpowiedzi na list przytoczony, że niewątpliwie *Czas* byłby wystąpił w myśl szanownego autora listu, ale w tym wypadku *Czas* ma tylko do potępienia rozpuszczanie fałszu o p. Smolce i Kole Polskim.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Buczacz 2 kwietnia.

Rada powiatowa buczacka zebrana na posiedzeniu w dniu 31 marca b. r. powzięła uchwałę, ażeby drogą telegraficzną wynurzyć wdzięczność swoją Kołu polskiemu w Wiedniu na ręce prezesa Dra Kazimierza Grocholskiego, jako też hr. Ludwikowi Wodzickiemu, gubernatorowi banku dla krajów koronnych, za gorliwe zajęcie się doprowadzeniem do skutku kolei transwersalnej. Nadto uchwaliła Rada powiatowa przesłać telegraficznie wyrazy uznania posłowi swojemu p. Stanisławowi Matkowskiemu, bawiącemu obecnie w Wiedniu, za jego kilkoletnie wytrwałe starania, podjęte celem urzeczywistnienia budowy pomienionej kolei transwersalnej.

Wiedeń 1 kwietnia.

(134-te posiedzenie Izby poselskiej)

Prezes **Smolka** zagaja posiedzenie o godzinie 11éj.

Na porządku dziennym nasamprzód trzecie czytanie ustawy o ogólnéj sumie podatku gruntowego.

Poseł **Posch** wnosi, aby głosowanie odbyło się imiennie, by lud wiedział, którzy posłowie głosowali za ustawą, a którzy przeciw niéj. Wniosek ten nie znajduje należytego poparcia, chociaż potrzeba do tego tylko 50 głosów.

Poczem przyjęto ustawę bardzo przeważną większością głosów.

Minister **Pražak** jako sprawujący ministerstwo sprawiedliwości odpowiada na interpelacye Schneida i Tonklego w sprawie orzeczeń najwyższego trybunału przeciw używaniu języka słowieńskiego w urzędzie. Esecyonalne ustępy odpowiedzi są następujące: „Z względu na samodzielność i niezawisłość orzeczeń sądowych powyższe orzeczenia najwyższego trybunału jako takie usuwają się naturalnie z pod wpływu ministerstwa sprawiedliwości jako władzy administracyjnéj. Zważywszy jednak skutki, jakie orzeczenia te wywrzeć mogą na praktykę sądów niższych w okręgach gradeckiego i tryesteńskiego wyższego sądu krajowego, tudzież poręczone konstytucyą pretensye ludności krajów odnośnych co do równouprawnienia językowego ujrzałem się w konieczności wyłuszczyć na właściwem miejscu moje w téj mierze zapatrywania i zastosować prawo najwyższego nadzoru, służące ministerstwu sprawiedliwości, w dziedzinie rozporządzeń administracyjnych. Nie zaniedbam też w miarę mojego zakresu działalności czuwać nad ścisłem przestrzeganiem wydanych przez ministerstwo sprawiedliwości rozporządzeń." *(Brawo! z prawicy).*

Wracając do porządku dziennego, Izba bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu uchwala ustawę o emeryturach dla profesorów teologii uniwersytetu Jagielońskiego.

Daléj bez dyskusyi zatwierdzono wybory pp. Kosowicza i Mitrofanowicza (z Bukowiny).

Przeważnie większą część posiedzenia zajęły nakoniec petycye, których załatwiono szereg ogromny. O ile odnoszą się do Galicyi, podam je osobno wraz z sposobem załatwienia.

Odczytano jeszcze dwie interpelacye do ministra skarbu, jak zwykle niedosłyszane.

Koniec posiedzenia o godz. 3¼. — Następne jutro.

N. Pan nadał Piotrowi **Bociańskiemu**, nauczycielowi szkoły ludowéj w Bronowicach małych, srebrny krzyż zasługi z koroną, uznając jego długoletnią, zasłużoną działalność w stanie nauczycielskim.

Minister sprawiedliwości mianował sędziego powiatowego w Wadowicach Ludwika **Krzyżanowskiego** radcą sądu krajowego w sądzie obw. w Nowym Sączu; adjunkta zaś sądu powiatowego z Żywca Edmunda **Wachholza** sędzią powiatowym w Leżajsku.

Sprawy monarchii.

(Ślub arcyks. Rudolfa). Dziennik urzędowy w tych słowach donosi o dniu ślubu następcy tronu: „Uroczyste zawarcie związku małżeńskiego Jego Ces. i król. Wysokości najdostojniejszego następcy tronu arcyksięcia **Rudolfa** z Jej królewską Wysokością najdostojniejszą księżniczką belgijską **Stefanią**, odbędzie się we wtorek dnia 10go maja r. b."

(Nominacye). Były minister sprawiedliwości Dr Maurycy bar. **Streit** mianowany został prezesem sądu wyższego wiedeńskiego w miejsce Dra Franciszka bar. **Heina**, który na własną prośbę przeniesiony został w stan spoczynku.

(Ustawa o reklamacyach). *Wiener Ztg.* ogłosiła sankcyonowaną ustawę o przedłużeniu terminów do reklamacyj w sprawie podatku gruntowego. Oto jej brzmienie:

„Ustawa z dnia 30 marca 1881 r. o zmianie terminów w postępowaniu reklamacyjnem przy regulacyi podatku gruntowego.

Zgodnie z uchwałą obu Izb Rady państwa postanawiam, co następuje.

Art. I. Ustanowiony w art. I, §. 37 ustawy z 6 kwietnia 1879 Dz. u. p. nr. 54 a według art. VII alinei 1 ustawy z 28 marca 1880 r. Dz. u. p. nr. 34 z dniem 1 marca 1881 r. rozpoczynający się 45-dniowy termin do wnoszenia reklamacyj przedłuża się aż do 15 czerwca 1881 r.

Przyznane rządowi w alinei 2 art. VII ustawy z 28 marca 1880 r. Dz. u. p. nr. 34 upoważnienie do przedłużenia terminów, znosi się.

Art. II. Wyznaczone w art. VIII. ustawy z 28 marca Dz. u p. nr. 34 przewodniczącym powiatowych komisyj szacunkowych do ukończenia wskazanych tam czynności urzędowych po koniec grudnia 1881 r. termina przedłużają się po koniec czerwca 1882 r., a termina po koniec lutego 1882 r. wyznaczone tamże przewodniczącym komisyj reklamacyjnych przedłużają się do końca sierpnia 1882 r.

Art. III. Termin sześciomiesięczny według art. IX ustawy z 28 marca 1880, Dz. u. p. nr. 34, wyznaczony powiatowym komisyom szacunkowym do zbadania operatów reklamacyjnych, przedłuża się do końca lutego 1882.

Art. IV. Termin wyznaczony w art. X. ustawy z 28 marca 1880 komisyi centralnej do ukończeprac, przedłuża się co najmniej na dwa miesięce.

Art. V. Termin w art. III i XI ustawy z 28 marca 1880, Dz. u. p. nr. 34 do wyrównania podatku po ukończeniu postępowania reklamacyjnego po koniec czerwca 1882 a względnie od 3 kwartału 1882 wyznaczony, znosi się. Nowy termin do wyrównania podatku, wyznaczony zostanie w drodze osobnej ustawy.

Art. VI. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Art. VII. Ministrowi skarbu poruczone jest wykonanie niniejszej ustawy.

Ziemie Polskie.

Kuryer Warszawski zamieszcza następujące telegramy z Petersburga.

Petersburg 1go kwietnia, godzina 8 rano.

Katkow w *Moskiewskich Wiedomostiach* odpowiada na list otwarty margr. Wielopolskiego.

Redaktor moskiewskiego organu pisze, iż margrabia nie miał prawa wytaczać mu akcyi sądowej, chyba, że może liczył na to, iż zostanie rosyjskim ministrem spraw wewnętrznych, albo też chciał dochodzić pretensyj na drodze dyplomatycznej, jako reprezentant lub naczelnik przyjaznego mocarstwa.

„Nie oszkalowaliśmy wszystkich Polaków, mówiliśmy tylko o tych, którzy nie wyrzekli się nadziei odbudowania starej Polski na rozwalinach Rosyi".

Dalej p. Katkow przeprowadza porównanie pomiędzy polskim i rosyjskim rewolucyonistą.

Ideałem drugiego jest bezmyślne burzenie; rewolucyonista rosyjski jest wrogiem swego narodu, zdrajcą swojej ojczyzny, niewolnikiem cudzej idei.

Ideałem rewolucyonisty polskiego jest tylko wskrzeszenie Polski w dawnych jej granicach.

Wrogiem Polaków jest ten, kto znowu wywołuje krwawe widmo polskiego patryotyzmu.

Gdyby znikły wszelkie podstawy nadziei przywódców polskiej sprawy, nie byłoby kwestyi polskiej.

Petersburg 1 kwietnia godz. 10 m. 20 rano.

Gazety gorąco chwalą urządzenie w Petersburgu rady bezpieczeństwa publicznego.

Skarżą się tylko na to, że późne ogłoszenie zaszło mieszkańców zupełnie niespodziewanie i dla tego wybory odbyły się bardzo nieporządnie.

Mówią, że takież same czasowe rady bezpieczeństwa publicznego mają być wprowadzone w Moskwie, Charkowie, Odessie, Kijowie i Warszawie.

Pięćdziesięciu trzech oficerów gwardyi przeszło pod dyspozycyę petersburskiego naczelnika miasta.

Petersburg 1 kwietnia godz. 2 po południu.

W *Poriadoku* ogłoszony jest artykuł przeciw gazecie *Nordd. Allg. Ztg.*

Jak twierdzi *Poriadok*, gazeta niemiecka dąży do zastąpienia urzędników polskiego pochodzenia przez Niemców.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

(P Katków nie pobity). *Moskowskija Wiedomosti*, raz wystąpiwszy z nikczemnemi insynuacyami na Polaków, pomimo tego że nietrafiły one do przekonania nikomu prawie, bo większość nawet dzienników rosyjskich uznała je za dowód aberacyi umysłowej, a ich autora za manijaka, — nietylko nie uznają się pobitemi, lecz nawet dalej galopują na swym koniku, nieodstępując od swego „przekonania," że „polska sprawa" jest jednym z głównych czynników zaburzeń teraźniejszych w Rosyi. Nie zadaje sobie nawet pracy p. Katkow dowodzić dalej swej tezy, lecz ma ją za pewnik niezbity, który już tylko obleka w kształty „opowiadania historycznego..."

Bo oto co mówi w najświeższym numerze swojego dziennika:

„Intryga tajemna (emigracyi polskiej) próbowała rozmaitemi sposoby rzucić zarzewie burzy w nasz naród, poruszyć go i popchnąć do buntów przeciw rządowi, choćby nie mających żadnej widocznej podstawy. Tylko w jednej części rosyjskiej monarchii — bo na skrajnym zachodzie, tylko w jednej warstwie ludności, i to najbliższej sobie — bo w szlachcie polskiej, udało się podziemnym knowaniom wzbudzić bezsilne powstanie... Żadne podstępy i zabiegi nie mogły sprawić zaburzeń pomiędzy czysto-rosyjskim narodem. Napróżno liczono na starcia klas w skutek zmiany stosunków poddaństwa; napróżno rozrzucano śród ludu t. z. „złote hramoty;" napróżno przedsiębrano ustną między ludem propagandę... Wszystkie te proby poniosły *fiasco*, rozbiwszy się, jak o opokę, o zdrowy rozsądek narodu rosyjskiego, o siłę żyjących w nim tradycyj, o niespożytość ducha jego, zmężniałego pod skrzydłem prawosławnej wiary... Pozostała jedyna i ostatnia nadzieja w niedostateczności i płytkości naszego wykształcenia umysłowego — i oto tu intryga (zawsze polska) odniosła tryumf: wcisnęła się ona do naszych sfer urzędowych, objęła ster w naszej prasie i zarządziła formalne oblężenie naszej biednej szkoły, używając wszelkich sposobów, aby nie pozwolić ustalić się w niej prawidłowemu porządkowi nauczania i wychowania... Pod mianem liberalizmu puszczono w kurs absolutną negacyą wszech rzeczy... W tych ogniskach pełnych zgnilizny i fałszu, pozbawionych wszelkiej godności ludziej i obcych naszemu narodowi, knowania wrogów naszych, korzystające ze wszelkich pokus nierządu i rozpusty, rekrutowały sobie kontyngens sług, przywiązawszy ich do siebie postrachem śmierci, sług, gotowych *volens nolens* do wszelkiego rodzaju zbrodni...

„Ale jakiemi sposoby mogła tá szkaradna zgraja sług naszych wrogów wstrząsnąć posadami tronu i państwa? Dwie drogi nastręczały się intrydze: albo stopniowo ale ustawicznie napawać jadem trucizny wykształceńsze warstwy naszego społeczeństwa, korumpować szkolną młodzież, kopać doły pod wiarą, rodziną i społeczeństwem i pracować tym sposobem powolnie dla zgubnych celów przyszłości, albo wybrać krótszą i bardziej stanowczą drogę carobójstwa...

„Ostatnia droga została obraną, oczywiście w szalonej nadziei pogrążenia naszej ojczyzny w odmęt zaburzeń, aby śród nich uzyskać władzę i rozdrobić państwo..."

I to wszystko, według gorączkowych mrzonek p Katkowa było dziełem Polaków!.. Przestajemy na tem, cośmy przytoczyli powyżej, bo i to już wystarcza aż nadto, aby przekonać, że fanatyzm nienawiści może doprowadzić do prawdziwych objawów szaleństwa zdziecinniałą głowę takiego niegdyś przywódcy, a dziś marodera armii oprawcow Polski, jakim jest p. Kat-kow...

Księżna Jurjew ofiarowała 3,000 rubli na pomnik dla cesarza Aleksandra II w Petersburgu.

Do *Bohemii* donoszą z Petersburga, że cesarz Aleksander III codziennie znajduje w swoim surducie listy z pogróżkami, wskutek czego jest tak rozdrażniony, że podczas pobytu następcy tronu w Petersburgu, dwa razy nie mógł być obecnym na nabożeństwach żałobnych. Hr. Piotr **Szuwałow** wiezie do Wiednia zaproszenie, aby Austrya wzięła udział w akcyi przeciw tajnym stowarzyszeniom.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 kwietnia.

Zima, która, jak się zdawało, niepowrotnie miała nas już opuścić, wróciła w całej pełni dziś już po raz piąty. Śnieg padający od nocy pokrył przy ostrem powietrzu dość grubą warstwą ziemię i mało brakowało zrana, aby się znów ukazały sanki.

— **Tutejsze Towarzystwo drukarskie** krząta się czynnie od pewnego czasu około rozbudzenia życia koleżeńsko-towarzyskiego i kształcenia się wzajemnego. W tym celu założono Stowarzyszenie pod nazwą „Ognisko," w którem czytanie, muzyka, odczyty, zabawy karnawałowe i wieczorki muzykalne służą do osiągnięcia celu zakreślonego statutem. Na pochwałę młodzieży wspomnieć musimy o założonem wpośród niej Towarzystwie śpiewu, które już dziś piękne rokuje nadzieje. Chór męzki tak jest dobry, że podziwiać należy, że ludzie twardej i żmudnej pracy, potrafili w krótkim stosunkowo czasie wykształcić się w śpiewie o tyle, że mogą już z nim występować publicznie i to z powodzeniem zupełnem. Mieliśmy tego dowód na wieczorku muzykalnym, który się odbył w sobotę d. 2 b. m., a który do lokalu „Ogniska" ściągnął liczną publiczność. Uznać należy pracę w nauczaniu p. Maryana Rudnickiego (syna), który i swoim talentem przyczynił się niemało do uświetnienia sobotniejszego wieczorku. Niech wszyscy u nas ludzie pracy szukają rozrywek tak uszlachetniających, a o przyszłość naszego społeczeństwa możemy być spokojni.

— **Ostatni w tym sezonie Promenade-Concert** odbył się wczoraj, przy liczniejszym niż kiedykolwiek udziale publiczności. Wspominaliśmy już, że Panie należące do Towarzystwa św. Salomei, zamierzają urządzić w poniedziałek po niedzieli przewodniej wieczór tańcujący. Biletów na ten wieczór można dostać u Prezesowej Towarzystwa, p. Heleny Darowskiej (ulica Różana) i u p. Zahałkowej, mieszkającej przy ulicy Wolskiej w domu własnym.

— **Docent.** Minister oświaty zatwierdził uchwałę tutejszego kolegium profesorów wydziału filozoficznego, dopuszczającą Dra Leona **Kulczyńskiego** na docenta prywatnego pedagogiki w uniwersytecie Jagiellońskim.

— Dziś przytrzymano na dworcu kolei żelaznej Jana Chucikiewicza włościanina z Krakowca na wychodztwie do Ameryki, z powodu braku środków pieniężnych i legitymacyi.

— **Marya z Wadowskich Klęskowa** zakończyła tu wczoraj życie, przeżywszy lat 33. Była ona wdową po profesorze gimnazyalnym Ś. Anny, zmarłym przed dwoma miesiącami. Wzorowa żona i matka pochodziła z dawnej rodziny krakowskiej i zgonem swym osierociła liczną rodzinę.

— **Jan Noskowski**, współpracownik *Echa* a poprzednio wspólnie z ś. p. Lewestamem założyciel *Wieku*, umarł w tych dniach w Warszawie.

— **Schronisko na Babiej górze.** *Karpathenpost* donosi, że na Babiej górze (5448‘ n. p. m) najwyższym szczycie Beskidów, zkąd rozległy i wspaniały widok na zachód, północ i wschód, zbudowane zostanie schronisko dla turystów kosztem właścicieli państwa Orawskiego. Z powodu częstych wichrów panujących na samym szczycie, schronisko to zbudują nieco poniżej na południowym stoku z grubo ociosanych belek bez żadnych wewnętrznych ozdób lub przyborów, któreby okolicznych górali pobudzić mogły do kradzieży lub niszczenia. W schronisku znajdą przytułek turyści zaskoczeni słotą lub burzą, niemniej nocleg, jeżeli następnego dnia wczas zrana chcą podziwiać ze szczytu góry wspaniały wschód słońca.

— **Rysie w Tatrach.** W przeszłym tygodniu schwytano w pobliżu Jaworzyny w Tatrach na zastawione żelaza dwóch rysiów, samca i samicę. Mimo żelaziwa krępującego ich lewą przednią nogę próbowały one uciec, lecz stoczywszy się z pagórka do głębokiego potoku utonęły i tak ich tez znaleziono. Oba okazy tych dziś już rzadkich zwierząt będą wypchane i darowane muzeum Karpackiemu w Keszmarku.

— **Arcyksiążę Rudolf** przybyć ma z podróży swojej na Wschód 14 b. m z powrotem do Wiednia. Z powodu bliskich zaślubin Następcy tronu z księżniczką Stefanią, które odbędą się 10 maja, zbierze się niezwłocznie komisya festynowa wiedeńskiej Rady miasta dla poczynienia przygotowań do tej uroczystości. Z Pesztu donoszą telegraficznie, że sejm węgierski zasiadać będzie do 15 maja, gdyż para arcyksiążęca w parę dni po weselu udaje się do Pesztu.

— **Z Madrytu** donoszą, że marszałek francuski Bazaine, który żyje prywatnie w Madrycie, wyzwał na pojedynek posła francuskiego przy dworze hiszpańskim, wiceadmirała Jaurès, gdyż ten ilekroć spotkał Bazaina w jakiem towarzystwie, natychmiast wstawał i wychodził. Jaurès nie odpowiedział jeszcze na wyzwanie.

— **Dnia 2 i 3 kwietnia**, pochmurno, dżdżysto; termometr d. 2go od +1·3 doszedł do +7·8 C; d. 3go od +—7·3 spadł na 0·0 C. Barometr z małym ruchem; o g. 7ej rano d. 4go stan jego był 740·6 millim., termometru —1·2 C.— Wiatr północny, zimny, ze śniegiem.

— **We wtorek d. 5go kwietnia:** Ś. Wincentego Ferer. w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W sobotę z powodzeniem odegrano po raz pierwszy sztukę ludową p. Domnika p. n. *Kąkol*. Jutro pomówimy o niej obszerniej.

W numerze piątkowym *Czasu* przez omyłkę donieśliśmy, że dochód dzisiejszego teatru amatorskiego przeznaczonym jest na korzyść ochronki, tymczasem dochód ten wpłynie do kasy Domu Sióstr miłosierdzia, udzielającego pomocy ubogim na Kazimierzu.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krak. we wtorek (d. 5) b. m. od godziny 12 do 1ej prof. uniw. Jagiell. dr **Smolka** będzie miał publiczny wykład: „O feudalizmie, jego początek rozwój i znaczenie w dziejach powszechnych“.

Na wystawę Sztuk pięknych nadeszły: Zygmunta Sidorowicza „Krajobraz jesienny“; Wandalina Strzałeckiego „Wyjazd z zaścianka“; Jana Tombińskiego popiersie Modrzejewskiej, wypukło-rzeźba z drzewa.

W teatrze lwowskim odegrano z niesłychanem powodzeniem słynną komedyę Sardou *Divorçons*. Dowiadujemy się, że dyrekcya tutejszego teatru jest już w posiadaniu tej znakomitej komedyi, którą ujrzymy po świętach wielkanocnych.

Zeszyt X *Przeglądu Polskiego* na miesiąc kwiecień zawiera: Z Orenburga. (O Baszkirach, Kirgizach i innych plemionach). Listy Bronisława Zaleskiego, podane przez K....; Pierwszy zupełny przekład Fausta (Feliksa Jezierskiego), przez L. Germana; Wspomnienia ubiegłych lat, przez Andrzeja Józefczyka; Wyprawa na Węgry Bernarda Aldany, jenerała kawaleryi hiszpańskiej, przez X. Feliksa Różańskiego, dyrektora biblioteki król. w Eskuryalu; Przegląd literacki, przez Hugona Zatheya. *Czesław.* Poezye. Zeszyt Iy i IIgi.; Książę Roman Sanguszko, przez Stanisława Tarnowskiego; Boleslav Jabloňsky (K. E. Tupy), przez Hugona Zatheya; Przegląd polityczny, przez Al. Szukiewicza; Nowe książki.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Ogłoszenie.

Komitet Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż „Instrukcya do wnoszenia reklamacyi przeciw wynikom zaszacowania dochodu gruntowego“ — wydana staraniem tegoż Towarzystwa w 6000 egzemplarzach, rozesłaną została do bezpłatnego rozdania: *a)* wszystkim Radom powiatowym w kraju w 4922 egz.; *b)* Oddziałom gospodarskim w 380 egz.; *c)* Towarzystwu roln. krakowskiemu i trzem tamtejszym Towarzystwom okręgowym w 110 egz. — razem w 5492 egz. — reszta zaś pozostaje w komitecie do bezpłatnego rozdania stronom zgłaszającym się o nią.

Prostuje przytem Komitet dwie mylki zaszłe w druku tejże „Instrukcyi“ — mianowicie:

a) na str. 11 (wiersz 14 od dołu) wydrukowano: „Chcąc poznać trafny sąd“ — ma zaś być: „Chcąc powziąść trafny sąd“; — zaś:

b) na str. 18 (wiersz 10 od dołu) wydrukowano: „przydzielić do wyższych klas“ — ma zaś być: „przydzielić do innych klas“.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Wiedeń 3 kwietnia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku wczoraj przy słabnącej tendencyi zawarto nieco transakcyj po 31·75—32·— złr.

Peszt, 2 kwietnia: 30·50—31·— złr.— Wrocław, 2go kwietnia: w miejscu 53·30 ofiarow., na marzec 53·30 mrk. ofiarow. — Szczecin, 2 kwietnia: w miejscu 52·— mrk., na wiosnę 53·60 mrk., na maj-czerwiec 54·10 mrk. — Berlin, 2 kwietnia: w miejscu 53·60 mrk., na kwiecień-maj 55·— mrk., na czerwiec-lipiec 56·10 mrk., na sierp.-wrześ. 56·90 mrk. — Paryż, 2 kwietnia: na ten miesiąc 59·75 frk., na maj 59·75 frk., namaj-sierpień 59·75 fr., na wrzesień-grudz. 58·— frk.

Dnia 4 kwietnia do hotelu przyjechali.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. A. Mężyński z Galicyi, J. Komornicki z Częstochowy, J. Walica z Oświęcimia, J. Sznaga z Warszawy, Ed. Schultz z Kongresówki, S. Smarath ze Lwowa, W. Strauss ze Szląska, L. Chmielarz z Dziedzic, J. Niemirycz z Kongresówki, M. Gogojewicz z Dalmacyi, K. Szemioth z Wieży, M. Kunstädter, A. Weiss i H. Kohn z Budapesztu.

Ostatnie wiadomości.

Duputacya polska powróciła w sobotę z Petersburga do Warszawy. Margr. Wielopolski i jenerał Albedyński pozostali jeszcze w Petersburgu. Jenerał Albedyński powraca na swoją dotychczasową posadę do Warszawy.

Warszawa 3 kwietnia.

Deputacya nasza właśnie co powróciła z Petersburga. Historya audyencyi jest następująca. Pierwotnie plan był taki, że na ogólnej audyencyi Cesarz miał zbliżyć się do deputacyi polskiej i przemówić do niej kilka słów. Tymczasem co się dzieje. Oto w wilię Cesarzowa odbiera list od komitetu rewolucyjnego, że jeżeli nie wymoże za trzy tygodnie konstytucyi na Cesarzu, syn jej a następca tronu, porwanym zostanie i trzymanym będzie jako zakładnik, a jeżeli po trzech tygodniach konstytucya nadaną zostanie odeszlą go żywym, jeżeli zaś nie, odeszlą jej trupa syna. Cesarzowa przybyła zatem na audyencyę wszystkich deputacyj, niezmiernie zmięszana, strwożona i trzymała za rękę następcę tronu. Przed deputacyą polską stali chłopi z gubernij pskowskiej w dzikich nieco strojach, ci rzucili się nieco gwałtownie i brutalnie do nóg Cesarza i Cesarzowej co tak przeraziło następcę tronu, iż odskoczył na drugą stronę, Cesarzowa pod wpływem owego listu dnia poprzedniego, mniemając, że coś złego zaszło, nadzwyczaj się także przestraszyła. Cesarz nie stracił wprawdzie głowy i gestem imponującym nakazał chłopom powstać, ale już wskutku pomięszania ogólnego, minął deputacyę polską, a jenerał Albedyński, który stał przy niej, także nieco zmięszany, zapomniał czy nie śmiał zatrzymać go i przedstawić delegatów polskich, jak było poprzednio umówione, pomimo iż hr. Loris Melikow dawał mu znaki. Hr. Loris Melikow widząc to, zbliżył się do jenerała Albedyńskiego, zamienił z nim słów kilka, następnie szepnął coś Cesarzowi do ucha, i po chwili jenerał Albedyński przystąpił do Polaków i rzekł im: „że Najj. Pan jest wzruszony i dla tego nie zbliżył się do Polaków ale udzieli im audyencyi specyalnej, lecz o której godzinie, to będzie wiadomem dopiero wieczór.“ Margr. Wielopolski miał przygotowaną po francusku odpowiedź na słowa, które miał Cesarz na ogólnej audyencyi powiedzieć do Polaków.

Następnie zmieniono projekt specyalnej audyencyi u Cesarza na posłuchanie u hr. Loris-Melikowa. Widzą w tem niektórzy wpływ niemiecki i przypuszczają, że następca tronu niemiecki umaczał w tem rękę. Hr. Loris-Melikow przeprosił najprzód deputacyę polską po francusku, że mówić będzie do niej po rosyjsku, „gdyż nie włada tak dobrze językiem francuskim, aby mógł powtórzyć *textuellement* (dosłownie) słowa Cesarza, a chce je panom tak powtórzyć, jak mi były powiedziane.“ Margr. Wielopolski proponował, aby ordynat Zamoyski przemówił do hr. Loris-Melikowa i dodał: „naznacz naszą odrębność narodową“, lecz ten odrzekł, że jest tak cierpiący, iż nie czuje się na siłach. Margr. Wielopolski zatem improwizował, przemówienie było nieco odmienne od tego, które w tekscie francuskim ogłoszono w *Kuryerze Warszawskim*; zaznaczenie odrębności znalazło wyraz w słowach: „który jest zarazem naszym królem.“ Ustęp o Cesarzowej wyjaśnia fakt powyżej przytoczony o liście, który odebrała. Po posłuchaniu hr. Loris zażądał od margrabiego przemowy jego na piśmie, aby ją pokazać Cesarzowi. Wówczas przemówienie spisanem zostało w obecności deputacyi polskiej.

List margr. Wielopolskiego do *Mosk. Wiedomosti* zrobił oczywiście w kraju wrażenie; jedni krytykują pierwszą jego część, niemal wszyscy, jednak z wyjątkami, o których wspomnę — pochwalają i uznają część drugą. Mojem zdaniem, zmysł polityczny nakazywał pozostawić list bez komentarzy, to jest pozostawić mu charakter faktu. Inaczej jednak się stało.

Aby ocenić powstałą ztąd polemikę, dosyć naznaczyć, że wszystko, co poważne, oburza się na te organa, które wystąpiły przeciw listowi margrabiego, a że tym organom wtórują dzienniki rosyjskie, a na ich czele tutejszy *Dniewnik Warszawski!* Czyż to nie dostateczne, czyż to nie mówi już wszystko, i czyż nie winno posłużyć za bardzo poważną przestrogę. „Czynowniki“ i „diatele“ zadrżeli, a czyż polskie pióra mają ich uspakajać? To istotnie oburzające ze stanowiska zmysłu politycznego.

Cenzura tutejsza nie puściła całego listu margr. Wielopolskiego w dosłownym tekście, lecz wymazała kilkanaście wyrazów o konfiskacie, najeździe „czynowników“ i „deiatielach“! To także illustracya do listu.

List margr. Wielopolskiego przetłomaczył z polskiego na rosyjskie p. Spasowicz. Jak twierdzą tu, list osiągnął ten skutek, że go najzupełniej zaaprobowano w najwyższych sferach w Petersburgu. Wobec jego niezaprzeczonego znaczenia politycznego, wobec tego, iż był w danej chwili faktem zaznaczającym miejsce sprawie polskiej, mizernemi są i godnemi politowania, drobne z różnych, najczęściej płaskich i niskich pobudek pochodzące na niego napaści, a pod tym względem odznaczyły się głównie tutejsze *Nowiny*, organ, którego zachowanie się ciągłe, zbyt jest znanem abym potrzebował je nacechować. Skoro już list margrabiego chciano poddać krytyce, to oczywiście ani myślę, ani mogę twierdzić, iżby nie dało się o nim wiele powiedzieć i niewątpliwie możnaby o nim wydać sąd poważny. Ale sposób, w jaki *Nowiny* wystąpiły, zdolny tylko wywołać oburzenie, albo politowanie. Pierwsze uczucie bierze tu górę. Na drugi dzień po ukazaniu się artykułu tego dziennika, którym się tu zajmuję, autor jego dostał trzydzieści kilka listów, wyrażających tak gwałtowne potępienie jego postępku, że aż się rozchorował i w innym organie, do którego także pisuje, innym odezwał się tonem.

Cenzura tutejsza postępuje coraz gorzej, coraz bezrozumniej w sposób istotnie niepojęty i nie ma słów, aby napiętnować jej zachowanie się obecne. Naczelnik jej p. Ryzow powoduje się przedewszystkiem systemem protekcyi; jednym dziennikom pozwala dużo, drugie gnębi. Jeżeli tak dalej pójdą rzeczy, to niezawodnie redaktorowie pism tutejszych będą zmuszeni udać się ze skargą wprost do Petersburga. Zaznaczę dziś fakt niesłychany. W telegramie do dzienników tutejszych o przemówieniu hr. Loris Melikowa do deputacyi polskiej były słowa: „Cesarz za bytności swej w Warszawie postara się zbliżyć do społeczeństwa polskiego“; otóż cenzura przemazała słowa: za bytności swej w Warszawie. Widocznie więc Cesarz nie może przyjechać do Warszawy bez pozwolenia tutejszej cenzury!

Tymczasem winienem wam donieść iż tutaj w ogóle mniemają że Cesarz nie zadługo odwiedzi stolicę Królestwa Polskiego

Inny szczegół dotyczący cenzury; we wszystkich tutejszych pismach illustrowanych cenzura powyrywała lub powymazywała ryciny przedstawiające zamach petersburski podczas gdy w Petersburgu sprzedają na ulicach publicznie fotografie tego wypadku a wszystkie pisma illustrowane rosyjskie podają drzeworyty.

Zwracam waszą uwagę na zachowanie się obecne większej części prasy rosyjskiej co się tyczy Polaków, zwłaszcza na takie organa jak *Mołwa* i *Nowosti* w któych spotykamy głosy nam przychylne lub niby przychylne. Artykuł *Nowosti* niesłychanie ciekawy o liście margr. Wielopolskiego i zachowania się prasy warszawskiej zrobił tu wrażenie.

Dowiadujemy się, że rozpuszczone przez dzienniki wiedeńskie wiadomości o niepotwierdzeniu wybranych nowych członków kapituły ołomunieckiej przez tę kapitułę, są bezzasadnemi. Jak wiadomo między nowo wybranymi znajduje się X. Potulicki. Rząd wcale nie odrzucił wyboru, lecz cała sprawa zatrzymaną została z powodów formalnych, mianowicie, iż istotnie kapituła przez pomyłkę obsadziła jedną kanonię która należy do rządu.

Donoszą nam z Warszawy, że co się tyczy demonstracyj przeciw polskim uczniom uniwersytetu warszawskiego w Petersburgu, rzecz tak się miała. Uczniowie polscy, którzy przybyli wraz z deputacyą polską do Petersburga, a mianowicie p. Zalewski udał się na wykład słynnego profesora i doktora Botkina; miał on na sobie mundur uniwersytetu warszawskiego i po tem go poznali słuchacze Rosyanie. W chwili, w której profesor Botkin zeszedł z katedry, aby udać się do swojego gabinetu, powstał w sali hałas i zamięszanie; słuchacze otoczyli p. Zalewskiego i poczęli głośno ostre czynić mu wyrzuty, iż uczniowie uniwersytetu warszawskiego, przybyli na pogrzeb cesarza, przytem użyli wyrazu „na pogrzeb tego padlca“ dodali: widocznie wam tam dobrze w Warszawie i musicie być zadowoleni, skoro przybyliście. Na to p. Zalewski odparł, „iż to nie należy do rzeczy, czy są zadowoleni w Warszawie, że nie będzie się tłomaczył z powodów, dla których przybyli, ale, że to pewna, iż w Warszawie lepiej pojmują prawa gościnności niż tutaj, bo nawet z prostym mużykiem, nie postąpionoby tam tak, jak tu słuchacze uniwersytetu petersburskiego, postąpili sobie z słuchaczami uniwersytetu warszawskiego. Na tem wszystko się ograniczyło a scena ta nie wywołała żadnego wdania się władzy.

Telegramy własne „Czasu.“

Petersburg 3 kwietnia. W dzielnicy miasta zwanéj „Petersburgskaja Strana“ znaleziono temi dniami, na prawym brzegu Newy rozlepione odezwy z pogróżkami na Cesarza. Trepow ma zostać dowódzcą twierdzy petro-pawłowskiéj na miejsce Maidena, który równie jak poseł turecki Gika umarł z zaziębienia się na pogrzebie cesarskim. W urzędzie celnym skradziono dwie machiny do elektrycznego rozsadzania skał przeznaczone do kopalń. Cesarz przyjmował 25 radzców policyjnych na posłuchaniu. Zniesione od lat 20 rogatki do koła Petersburga, zostały przywrócone a na każdéj z nich pełni służbę dwóch oficerów gwardyi i posterunek kozacki; kozacy obsadzili wszystkie przejścia między rogatkami. Rada policyjna upoważniła do odbywania rewizyi po domach bez rozkazu sędziowskiego.

Jassy 3 kwietnia. Komisya zesłana tu przez ministra oświaty pod przewodnictwem deputowanego Urechi, oddaliła pięciu profesorów uniwersytetu za dążności nihilistyczne i kazała oddalić 20 studentów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 kwietnia. Dziś burmistrz Newald wręczył N. Panu wspaniały egzemplarz dzieła przedstawiający pochód na jubileusz cesarski w Wiedniu. Cesarz wyraził radość swoją, że zaślubiny Cesarzewicza mogą przecież w maju nastąpić i pożegnał burmistrza najłaskawiej.

Londyn 4 kwietnia. *Standard* dowiaduje się, że gabinet naradzał się w sobotę nad pytaniem co do sposobu zawiadomiemia Grecyi o przyjęciu propozycyj tureckich, i powziął uchwałę w tym względzie i uwiadomł o tem inne mocarstwa. Prawdopodobnie w tym jeszcze tygodniu ten dokument międzynarodowy, bo taki harakter ma nota jednobrzmiąca, wręczony będzie Grecyi.

Dublin 4 kwietnia. W Clocher, w hrabstwie Mayo zaszła w sobotę bitka między ludem a policyą, podczas której policya użyła broni palnej i zabiła troje ludzi a 32 raniła, między któremi wielu niebezpiecznie.

Petersburg 4 kwietnia. Zapowiedziane na wczoraj posłuchanie członków Rady przydzielonej do naczelnika miasta u Cesarza, odłożonem zostało na dzisiaj. Rozpoczęcie procesu sprawców zamachu naznaczone na d. 7 kwietnia, znów zostało na kilka dni odroczone.

Petersburg 4 kwietnia. *Agence russe* pisze: Zgodność gabinetów pod względem kwestyi greckiej jest tak zupełną, że można w Atenach i Konstantynopolu, domagać się z naciskiem przyjęcia wniosków.

Bukareszt 3 kwietnia. Na uczcie danej przez stan kupiecki stolicy prezesowi ministrów, rzekł Bratiano: Rumunia była krajem gościnnym i pozostanie takim, ale będzie umiała bronić się od tych, którzy jako wychodźcy, pod cieniem swobód naszych usiłować będą rozpowszechniać idee wywrotu. Podczas uczty otrzymał Bratiano pismo z powinszowaniem od króla w którem tenże nazywa prezesa ninistrów najznamienitszym obywatelem Rumunii i zapewnia go o niezachwianej swojej przyjaźni.

Ateny 3 kwietnia. Zapewniają, że Komunduros widząc, iż przyjęcie propozycyj mocarstw leży w interesie Grecyi, a uznając, iż to nie zgadzałoby się z utrzymaniem obecnego gabinetu, zamierza podać się do dymisyi.

Kursa. — Wiedeń 4-go kwietnia. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa 70·—. — Renta srebrna 77·30. — Renta złota 93·—. — 6% Renta złota węgierska 114·65. — Losy z roku 1860 130 60. — Akcye Banku Narodowego 812·—. — Akcye kredytowe 297·20. — Londyn 117·30. — Srebro —·—. Napoleony 9·27. — Lombardy 112·25. — Losy 1864 roku 172·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 272·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 175·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 158·—. — Anglo-Bank 128·50. Obligacye indemn. galicyjs. 99·30. — Losy prem. węgierskie 116·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 143·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 200·—.— 6% Listy zast hipoteczne 103·80.— Marki 57·30. Ruble 119·75. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100 50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 4 Kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	120 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 49	5 58
20-frankówka	9 22	9 33
Imperyał ważny	9 48	9 60
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	103 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	93 —	95 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	101 50
6% listy „ banku hipot.	103 —	104 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	101 —	104 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	103 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	270 —	272 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	174 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	308 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

Wiedeń 2 Kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	75 55	75 50
4⅕% „ srebrna	76 40	76 60
4% „ złota	92 70	92 85
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 —	121 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 —	130 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 25	172 75
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 75	105 75
Bukowińskie „ „	97 50	98 25
Galicyjskie „ „	99 30	99 80
Morawskie „ „	103 75	104 75
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	102 75	103 50
Szląskie „ „	105 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie 7% „	94 75	95 75
Węgierskie „ „	97 —	97 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 50	96 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	130 —	130 25
6% Renta węgierska złota	113 75	113 90
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	90 —	90 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	127 25	127 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	242 —	243 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	304 80	305 —
„ „ węgierskie . 200 „	263 50	264 —
Depositen-Bank . 200 „	214 50	215 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	785 —	790 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	811 —	813 —
Unionbank . 100 „	129 75	130 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	133 75	134 25
Wied. Bankverein . 100 „	128 50	129 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	161 75	162 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	581 —	583 —
Elżbiety . 210 „ „	207 —	207 50
Linz-Budweis . 200 „ „	185 —	185 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	177 25	177 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2306	2312
Franciszka Józefa . 200 „ „	181 75	182 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	271 —	271 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	142 —	142 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	173 50	174 —
Nordwest austr. . 200 „ „	199 50	200 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	243 50	244 —
Rudolfa . 200 „ „	161 50	162 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	155 —	155 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	295 25	295 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	111 50	112 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 50	248 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 —	160 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	157 25	157 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	163 25	163 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	115 50	116 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 80	102 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	— —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 50	107 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	100 50	— —
5½% „ złote 36 lat	96 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	94 —	94 50
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 75	101 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 75	101 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 75	104 —
6% „ „ Włość. „	101 —	102 -
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 90	102 10
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	99 50	100 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	102 25	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	92 60	93 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	92 75	93 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	90 50	91 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	99 —	99 50
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	98 75	99 25
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 75	102 25
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ 1872 . 200 „ „	102 25	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 50	100 80
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	106 50
„ „ wal. austr. „	101 25	101 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 50
„ poż. 14 milion. 1872 . „	105 —	105 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 50	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 30	101 60
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 30	101 60
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	104 —	104 50
„ II „ 1867 300 „ „	103 50	104 —
„ III „ 1871 300 „ „	103 50	104 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	95 50	95 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 —	93 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	98 80	99 30
„ III „ 1868 300 „ „	94 75	95 25
„ IV „ 1872 300 „ „	92 —	92 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 40	102 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 50	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	119 —	120 —
Rudolfa . 300 „ „	98 80	99 20
„ Em. 1869 . 300 „ „	97 50	97 75
„ Em. 1872 . 300 „ „	96 80	97 20
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	113 —	113 50
„ . 200 „ „	87 15	87 50
Siedmiogrodzkiej I . 500 fr. 3%	174 25	175 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	129 75	130 —
Südbahn (Lombardy) . 200 złr. 5%	113 —	113 30
„ „ „	101 —	101 50
Theissb.-Gesell. . 200 „ „	90 75	91 —
Węg. gal. Łupkow. II Em. 200 „ „	87 75	88 25
„ Nordost . 300 „ „	88 —	88 25
„ „ złotem . 200 „ „	106 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	93 75	94 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	89 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	112 25	112 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	121 —	122 —
„ Węgierskie . „ 100	115 75	116 25
3% „ Tureckie . fr. 400	24 20	24 50
Kredytowe . złr. 100	182 25	182 75
Clary . złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	106 75	107 50
Inszpruku . „ 20	25 —	25 50
Keglewicha . „ 10½	17 50	— —
Krakowskie . „ 20	20 —	20 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	41 75	— —
Palffy . „ 42	39 50	39 75
Rudolfa . „ 10½	20 50	21 —
Salma . „ 42	50 25	51 —
Salzburgskie . „ 20	22 —	22 25
St. Genois . „ 42	45 75	46 25
Stanisławowskie . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	128 50	— —
4% „ . „ 50	65 50	— —
Waldsteina . „ 21	31 —	32 —
Windischgrätza . „ 21	39 25	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 56
20 frankówki	9 25	9 26
Imperyały rosyjskie	9 54	9 56
Funty szterl. angielskie	11 70	11 75
Liry tureckie złote	10 62	10 64
Marki niemieckie za 100 marek	57 20	57 25
Rubel papierowy za 100	119 75	120 —

Lwów 2 Kwiet.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	300 —	304 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 40	101 40
4% „ „ „ „	93 75	94 75
5% „ „ „ 37-letnie	100 40	101 40
5% „ „ Banku hip. gal.	103 30	104 30
6% „ „ „ włośc. galic.	102 —	103 25
6% Obligi indemn. gal. 10% podat.	99 25	100 25
5% „ pożyczki krajowej	102 —	— —
6% „		

Warszawa 2 Kwiet.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	111	
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	99	35
kupon	—	—	138	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	10
kupon	—	—	134	

(999)

We środę dnia 6 kwietnia b. r.
o godz. 10 zrana
w kościele OO. Kapucynów
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Anny z Treutlerów de Sterstein
Helclowej
na które to nabożeństwo zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

(1000)

W kościele św. Jana
odprawionem będzie
we czwartek d. 7 kwietnia b. r.
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
X. PIOTRA KWIECIŃSKIEGO
Proboszcza parafii Zielonki,
zmarłego dnia 25 marca 1881 roku,
na które stroskana matka wraz z przyjaciołmi zaprasza Przewielebne Duchowieństwo, Kolegów i Przyjaciół zmarłego, oraz pobożną Publiczność.
Nabożeństwo rozpocznie się o godz. 8 rano., o godz. 9 Wotywa, o 10 Suma z Konduktem.

W Ogrodzie Strzeleckim
w KRAKOWIE

jest **Restauracya** sama lub z prawem dawania koncertów, każdego czasu do wydzierżawienia, **mieszkanie** letnie w starym pałacyku, i mieszkanie letnie nad salą Strzelecką.
Bliższych wiadomości udziela **Prezes Tow. P. Stockmar.** (932-1-6)

Nauczyciel

dla klas wydziałowych, władający dokładnie językiem niemieckim i posiadający piękne pismo, znajdzie posadę w Bośni tuż przy granicy Kroacyi pod bardzo korzystneni a nawet dla żonatego odpowiedniemi warunkami. Bliższa wiadomość pod lit. **M. T.** poste restante **Krupa** [Bosnien.] (987-1-6)

BUCHHALTER

biegły w języku polskim i niemieckim, szuka stałego zatrudnienia lub na godziny. Oferty przyjmuje księgarnia p. L. Frommera w Krakowie przy ulicy Szewskiej. (997-1-)

Buchhalter

i korespondent zarazem, biegły w korespondencyi handlu zbożowego tak w polskim, jak i niemieckim języku, znajdzie zaraz umieszczenie za roczną płacą 800 złr. **przy Spółce handl.-roln. w Stanisławowie.** (925-1-3)
Opłacane zgłoszenia z dowodami uzdolnienia przyjmuje Dyrekcya tejże Spółki.

Towarzystwo Zaliczkowe
w Radłowie
„Stowarzyszenie zarejestrowane z nieogr. poręką“

przyjmuje wkładki oszczędności i oprocentowuje takowe do 100 złr. włącznie z 8-dniowem wypowiedzeniem po 6%, nad 100 złr. do 500 złr. z 3-miesięcznem i nad 500 złr. do 1000 złr. z 6-miesięcznem wypowiedzeniem po 7%. (924-1-2)

Zakład stolarski
JULIANA KALISZA w KRAKOWIE,
ulica Długa L. 38, (993)
poszukuje zdolnego czeladnika tokarskiego od 15 kwietnia 1881 r.

C. k.
patentowany przyrząd do aparatu Henzego dla rozgotowania i rozłożenia całych ziarn kukurydzy i wszelkiego rodzaju zboża, Z. Bielewicza.
Polecam W. P. Właścicielom gorzelń jako najtańszy i najkorzystniejszy przyrząd, dający się w każdym czasie w aparacie Henzego umieścić, a który taniością i dokładnością przewyższa wszelkie dotychczasowo używane aparaty. Wyjaśnień resztę udzielam na łaskawe żądanie listownie pod adr.
Z. Bielewicz, gorzelnik w Balicach,
(982-1-3) p. Zabierzów.

OGŁOSZENIE.

Podpisani mamy zaszczyt Szanowną P. T. Publiczność zawiadomić o naszym składzie (887-1-3)
metalowych trumien
z najlepszej uprzywilejowanej fabryki w Wiedniu i o
składzie mebli
własnego wyrobu.
Są także metalowe trumny dla przewozu w dalsze okolice, hermetycznie do zamykania, oraz i drewniane trumny każdego gatunku, **karawan** ozdobny do wynajęcia dla wszystkich stanów i wieku, po najtańszych cenach
Spółka stolarzy w Nowym Sączu.
Józef Szczepański. *Feliks Kostański.*

Urządzenie zupełne,

sklepowo szynkowe, flada, szafa na korzenie stoliki marmurowe, krzesła, lodownie i t. d. jest za bardzo przystępną cenę zaraz do sprzedania.
Wiadomość w handlu pod l. 72 Wielopole. (995-1-3)

Praktykanci!

W **parowym browarze Markusa Goldfingera** na Kleparzu w Krakowie przyjęci będą 3ej praktykanci piwowarscy. — Warunków praktyki udziela na żądanie Zarząd browaru ustnie lub pisemnie. (991-1-3)

Tutki cygaretowe.

Od kilku lat istniejąca Fabryka tutek cygaretowych, która na wystawie lwowskiej jako najlepsza odszczególniona została, poleca wielki wybór tutek cygaretowych, **(ulica Krakowska l. 5 i Rynek l. 25)** z najlepszych papierków francuskich. Abadie, Panama, Armenien, Majis, także poleca wielki wybór papierków w książeczkach i w arkuszach oryginalnych francuskich. Dla pp. kupców opuszcza się stosowny rabat. Zamówienia odsyła odwrotną pocztą **W. Ptaszyński we Lwowie,** ul. Krakowska l. 5. (985-1-)

Dom na Kazimierzu

przy ulicy Krakowskiej pod N. o. 99 pod korzystnemi warunkami jest do sprzedania. Bliższa wiadomość **w kancelaryi notaryusza Pgo Brzeskiego,** ulica Kanonicza. (983-1-6)

KASA

bezpieczna od ognia i włamania, z pancerzem i tresorem, jest z powodu przesiedlenia bardzo tanio do sprzedania u optyka *J. Boskowitza* w Krakowie przy ulicy Grodzkiej. (908-3-3)

Nowy kurs

do egzaminu na **jednorocznych ochotników** rozpoczął się dnia 1 marca r. b. Zapisywać się można do dnia 15 marca w kancelaryi **Instytutu naukowego wojskowego,** we **Lwowie,** ul. Piekarska l. 21 codzień od godziny 5ej do 7ej popołudniu. Później zgłaszający się są winni się poddać ścisłemu egzaminowi wstępnemu, lub opłacić taksę szkolną od dnia rozpoczęcia się kursu. (668-5-9)
W Zakładzie jest pensyonat.
F. Koestlich,
Dyrektor zakładu.

2,000,000 flanc sosnowych

po cenie 70 c. za 1000, poleca Dominium Zassów pod Czarną; — flance trzyletnie 1 złr. pro mil. (820-4-15)


Nagroda narodowa
16,600 fr.
Medal złoty etc.


QUINA-LAROCHE
ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY I POWRACAJĄCY SIŁY
Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia,* etc.
W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.
W Krakowie dostać można w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (173-11-) A

PP. stolarzy, tokarzy i handlarzy mebli
oraz wszystkich rodzin i prywatnych
ośmielam się zwrócić uwagę na wynalezioną przez paryskiego chemika Dra Aubry
chemicz. szybką politurę
i zarazem zaprosić do **zamówienia na próbę.**



Politura ta ma na celu uskutecznić ZABIERAJĄCE DUŻO CZASU GOTOWE POLITUROWANIE nowych mebli znacznie TANIEJ, PIĘKNIEJ i SZYBCIEJ, jak dotychczas za pomocą spirytusu. Dotychczas osiągnięte ŚWIETNE WYNIKI każą się spodziewać, że CHEMICZNA SZYBKA POLITURA wkrótce w każdym warstacie znajdować się będzie, gdyż połącza w sobie TANIOŚĆ, SZYBKOŚĆ i NAJWSPANIALSZY LUSTRZANY POŁYSK. Użycie rozpoczyna się przy GOTOWEJ POLITURZE zamiast spirytusu, nalewając kilka kropli na zwitek płótna i pocierając NIM LEKKO w każdym kierunku. w 10 minutach wypoliturowanym zostaje mebel, DO CZEGO ZAZWYCZAJ POTRZEBA 3 godzin, całkiem PIĘKNIE, CZYSTO i POŁYSKUJĄCO.
Z wielką korzyścią daje się użyć chemiczna szybka politura do odpoliturowania starych i takich mebli, gdzie oliwa silnie występuje, bo przez proste nacieranie w oznaczony sposób meble stają się natychmiast POŁYSKUJĄCE, GŁADKIE i CZYSTE. Robota jest łatwa i może być przez każde dziecko w PRZECIĄGU KILKU GODZIN UMEBLOWANIE CAŁEGO POKOJU wypoliturowane.
Najlepszym dowodem dobroci i zastosowania tego wyrobu są CODZIENNIE NADCHODZĄCE POWTÓRNE ZAMÓWIENIA, tudzież świetne wyniki politury.
CENY: 1 flaszka CHEM. SZYBKIEJ POLITURY 85 c., tuzin 9 złr. Opakowanie 5 c. **Rozsyłka za zaliczką pocztową.** Niżej 2 flaszek **nie** posyła się. (589-6-12)
Zarazem polecam jako najlepszy środek do zapuszczania twardych i miękkich podłóg moją **pastę kauczukową świecącą,** pudełko na jeden pokój złr. 1·10. Jest łatwa do użycia, snihec zaraz i daje trwały i piękny połysk lustrzany.
Łaskawe zamówienia pod adresem:
F. Müller, *Wien, VI., Marchettigasse 18.*
Proszę znów o przysłanie 12 flaszek chemiczn. politury. Ad. Papier, stolarz.
Altenberg pod Linzem 1 stycznia 1881 r.

KASA OSZCZĘDNOŚCI
miasta Krakowa

w myśl uchwały Wydziału Wielkiego
z dnia 26 marca 1881 r.

zniżą z dniem 1 kwietnia 1881 r. stopę procentotową od wszystkich nowych wkładek na $4\frac{1}{2}\%$, zatrzymując stopę 5% od wszystkich dawnych wkładek do 1 lipca 1881 r.; od dnia zaś tego tj. od 1 lipca 1881 r. płacić będzie kasa **od wszystkich bez wyjątku wkładek $4\frac{1}{2}\%$.**

Zarazem zniża Kasa **stopę procentową** od:

a) zaliczek na zastaw papierów wartościowych na 6% od 1 kwietnia 1881 r.;
b) zaliczek na weksle na 6% od 1 kwietnia 1881 r.;
c) zaś od pożyczek udzielonych na hipotekę dóbr i realności, oraz od wszelkich innych pożyczek udzielonych na skrypta dłużne (pożyczek gminnych) zniża kasa stopę procentową na $5\frac{1}{2}\%$ począwszy od 1 lipca 1881 r.

Zniżenie stopy procentowej od pożyczek pod a) i b) wchodzi w życie z terminem płatności po dniu 1 kwietnia 1881 r., zaś pod c) z terminem najbliższej raty płatnej po dniu 1 lipca 1881 r.

Nadwyżka procentów pobranych według dotychczasowej stopy po za dzień 1go kwietnia i 1go lipca 1881 r. nie będzie bonifikowaną.

Kapitały wkładkowe zwraca Kasa na żądanie bezzwłocznie za potrąceniem eskontu, lub też za poprzedniem wypowiedzeniem w terminach statutem Kasy ustanowionych. (929-3-10)

W Krakowie dnia 26 marca 1881 r.

Dyrekcya.

Rożnów pod Radhostem

klimatyczne i żętyczne miejsce kąpielowe w Morawii,
stacya kolei Północnej Pohl,
c. k. urząd telegrafowy i pocztowy. Powozy do wszystkich pociągów. Codziennie dwukrotna komunikacya pocztowa.
Rozpoczęcie pory kąpielowej 15 maja.
Broszury kąpielowe we wszystkich księgarniach. (948-1-4)
Prospekta rozsyła darmo, wszelkiego żądanego objaśnienia udziela najchętniej.
miejski komitet kąpielowy.

ZATECKIE WYSADKI CHMIELOWE.

Z **Goldbachthal** pod Zateczem (Saaz) w Czechach, którego *płody chmielowe na wystawie powszechnej w Wiedniu* odznaczone zostały **złotym medalem** — wyżej niż zatecki chmiel miejski — i zkąd od dawna już wiele milionów wysadków chmielowych (flanc) wysłanych zostało przez zateckich handlarzy, wysyłają w tym roku właściciele najlepiej uprawnianych pól chmielowych **bezpośrednio najsilniejsze i najpiękniejsze** wysadki bez pośrednictwa handlarzy, dlatego też po **znacznie zniżonych cenach,** z poręczeniem siły kiełkowania.
Łaskawe zapytania wzgl. zamówienia przyjmuje **Schrift- u. Geschäftsführung des landwirthschaftlichen Vereines** (Towarzystwa gospodarczo-rolniczego) in **Dekau,** im Goldbachthale b i Saaz (Böhmen). (870-2-3)



Dra Fr. Lengiela
Balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten według przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.
Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie niespostrzeżenie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**
Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. (132-26-)
Do nabycia we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** przy ulicy Krakowskiej.

Doniesienie.

Smutne stosunki zaszłe na całym stałym lądzie Europy, dotknęły także Szwajcaryę i zmusiły fabrykę przezemnie zastąpioną do sprzedania pewnej części jej bardzo znacznych zapasów
poniżej ceny fabrycznej
aby tylko zatrzymać swych doskonałych robotników i wypełnić zobowiązania wypłaty. Liczba zegarków przeznaczonych do wyprzedaży jest ograniczoną, kto zatem chce zakupić za tanie pieniądze bardzo dobry zegarek, niechaj się uda najspieszniej pod niżej podanym adresem; za regularny chód każdego u mnie zakupionego zegarka **ręczę 5 lat.**

1000 zegarków cylindrów w najlepszych kopertach z talmi złota, rytych i gilszowanych, na minutę uregulowanych, ze sekundnikiem, dawniej 12 złr., teraz tylko 6 złr.
1000 zegarków remontoir do nakręcania bez kluczyka, w kopertach z prawdziwego srebrnego niklu, najdokładniej uregulowanych, z podwójną kopertą, płaskiem szkłem i emaliowanym cyferblatem, nadzwyczajne gustowne zegarki, dawniej 24 złr., teraz tylko 8 złr.
1000 zegarków remontoir do nakręcania bez kluczyka, w kopertach z najlepszego podwójnego złota, najdokładniej uregulowanych, z bardzo trwałem wnętrzem niklowem itd. prawdziwe zegarki familijne, dawniej 24 złr., teraz tylko 8 złr.
1000 zegarków remontoir, wspaniale wykonanych z prawdziwego 13-łutowego srebra wypróbowanego przez c. k. urząd cechowniczy, z najlepszem doskonale uregulowanem wnętrzem niklowem, e sekundnikiem, płaskiem szkłem i prawdziwem pozłacanem kółkiem itd., dawniejsza cena 30 złr., teraz tylko 12 złr. 50 c.
250 zegarków damskich z prawdziwego 14-karatowego złota, wypróbowanego przez c. k. urząd cechowniczy, idących na kamienia h, najsumienniej uregulowanych, z emaliowanym cyferblatem i kopertą, z długim weneckim łańcuszkiem na szyję, ślicznie wykonanych, dawniejsza cena 40 złr., teraz tylko 17 złr. 50 c.
2000 najlepszych budzików z przyrządem hałaśliwym, mogących być użytych na biurko, z najlepszego bronzu, uregulowanych na minutę, dawniejsza cena 12 złr., teraz tylko 4 złr. 50 c. z pudełkiem.
1000 gustownych zegarów ściennych, wspaniała ozdoba każdego mieszkania wzbudzająca podziwienie, w bardzo pięknych czarno politurowanych ramach, ubranych bogato w śliczny złocony bronz, z przyrządem do bicia godzin, dawn cena 18 złr., teraz tylko złr. 4·50.
Na dowód najściślejszej sumienności obowiązuję się publicznie przyjąć napowrót bez trudności każdy nieodpowiedni zegarek.
Zamówienia choćby najdrobniejsze wykonane będą tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki albo za zaliczką, punktualnie i sumiennie. (49·18-)
Nelkens' Schweizer-Uhren-Agentur
Wien, VI., Windmühlgasse 26.

Wieś

przy szosie, ¾ mili od Krakowa, mająca 264 morgów ziemi pszennej, zabudowania po większej części murowane i suchego dochodu 1550 złr., jest do sprzedania ale bez pośredników. — Bliższe szczegóły znajdują się w opisie majątku złożonym pod L. 134 przy ulicy Warszawskiej. (893-2 3)

SUCHARKI
(zastępujące biszkopty angielskie, nie pozostawiające posmaków łojowych)
pierniki
kilkakrotnie za swe wyroby premiowanej
fabryki L. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu
są zawsze **do nabycia w Krakowie** w handlach korzennych pp. St. Feintucha, E. Fuchsa, A. Krywulta, M. Jawornickiego, A. Hawełki, F. Dembińskiego, J. Janigi, H. Kretschmera, A. Suskiego; w handlach galanteryjnych: H. Herza (Sukiennice 23), H. Nemetza i w handlu nasion p. T. Lewieckiej, jakoteż we wszystkich pierwszorzędnych handlach prowincyi zaopatrzonych w plakat sprzedaży.
Fabryka ostrzega przed fałszowanemi wyrobami i donosi, że żadnych chłopaków ze swojemi wyrobami po domach i miejscach publicznych nie rozsyła. (602-6-10)

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St Denis 147. (180 54)
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Frantosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Majątek ziemski

obejmujący około 720 morgów obszaru, z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, w dobrej glebie w pobliżu Krakowa, przy kolei żelaznej położony, tudzież **realność w Krakowie** na Kazimierzu położona są pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. **Bliższej wiadomości udziela kancelarya adwokata Dra Władysława Lisowskiego w Krakowie, Rynek L. 23.** (759-6-10)

NA WIEDEŃSKIEJ WYSTAWIE POWSZECHNEJ
odznaczony pierwszym medalem
hurtowny
HANDEL NASION
p. f.
Alfred Rassl
w Opawie w Szląsku
poleca swój obfity skład wszelkich
nasion gospodarczo-rolniczych i leśnych
tudzież (3280-19 20)
najl. kamiennej papy dachowej
i posyła na żądanie cennik darmo i opłatnie.
Zarazem uprasza uprzejmie o **oferty** produktów na sprzedaż.

Prawdziwa



Stephanie-
flaszeczka do ssania i pompowania,
działająca tak dobrze jak naturalna pierś, chroni dziecko od zmęczenia, spocenia, osłabienia i zapalenia kiszek. Przy tych flaszeczkach mlecznych samossących wystarcza lekkie naciśnięcie wargami, aby wpuścić mleko samo z siebie do ust.
Cena flaszeczki z opisem 80 c. Odprzedającym zniżka. [897-2-3]
Fabryka i główny skład
w Wiedniu, VII. Mariahilferstrasse 94
Ignacy Bruck.

Osłabienie mezkie, rozstrojenie nerwów,
tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.
Dra WRUNA
proszek peruwiański
(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

SCHUTZ-MARKE DR WRUN.

Proszek peruwiański jest jedynie i wyłącznie na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu **osłabieniu części rodnych i płciowych** i tym sposobem usunąć u mężczyzny **osłabienie mezkie (impotencyą)**, a u kobiet **niepłodność**. Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w **osłabieniach** spowodowanych wskutek **utraty soków i krwi**, a szczególniej w **osłabieniach mezkich** wskutek **wyuzdań, samogwałtu i nocnych pollucyj** (jako jedynych **skutków osłabienia**) tudzież w **nerwowem drżeniu rąk i nóg**. — Po użyciu tego środka z pewnością nastąpi **polepszenie**. Cena pudełka z dokładnym opisem wynosi **1 złr. 80 cent.** (130-22-30)
Skład w **Krakowie** utrzymuje W. Redyk, aptekarz. — Główny ajent **Al. Gischner,** dyplom. aptekarz w Wiedniu II. Kaiser-Jozefstrasse 14.

Firma założona 1822.
FABRYKA NICI BAWEŁNIANYCH
BREITENSEE
M. Hanauska & Sohn
skład w Wiedniu, VII, Neubaugasse 16.

SCHUTZ-MARKE. ZU DEN 7 KURFÜRSTEN

Własne wyroby: Nici bawełniane do robót pończoszkowych, blichowane i nieblichowane jedno- i dwukolorowe, deseniowe, kolorowe, mieszane itp. — W pudełkach lub paczkach.
Wełna do fastrygowania dla krawców.
Wełny na kołdry i t. p. przybory na sprzedaż. Przędziwo do robót dzierganych, wełna do obramowania, wełna do pętlic, przędziwo do znaczenia, Sewing (szkocka wełna) nici do szycia, nici szpulkowe, **eisengarn** i t. p.
Nici z wełny owczej: 2, 3, 4 i 8 nitkowa wełna zefirowa, wełna mchowa, wełna połyskująca, angielskie mieszane nici do robót pończoszk. Vigognia Peruwiana, Vigognia naśladowana, nici Mohair, wełna kędzierzawa Vigognia, wełna na skarpetki, wełna dla tapicerów, wełna fantazyjna zefirowa itp.
Pończochy dla dzieci i kobiet i skarpetki, tudzież **różne podobne towary. Cenniki opłatnie.**
Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane. (568-5-12)

PATENTA
wszelkich krajów ułatwiają i spieniężają (205-25-90)
Michalecki & Co., inżynierowie, w Wiedniu, Burgring Nr. 1.
Konstrukcyjne przeprowadzenie niedojrzałych pomysłów.

Woda i Pudry do Zębów
Dra PIERRE
Z FAKULTETU MEDYCZNEGO W PARYZU,
8, na Placu Opery w Paryżu.
Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.
MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. 201 7-)

NA PLACU POD ZAMKIEM
Cyrk Augusta Krembsera.
W wtorek dnia 5 kwietnia 1881 r. wieczorem o godz. 7½
wspaniałe przedstawienie
wyższej sztuki jeżdżenia konno, gimnastyki i tresowania koni.
Występ pierwszych artystów i artystek, jazda konno i przedstawienie najlepiej tresowanych koni w ujeżdżalni i na wolności.
Początek 1 przedstawienia o godz. 4 popołud., 2 przedstawienia o godz. 7½ wieczór.
Na zakończenie przedstawienia
Ulubione polowanie z obrzynkami
(Schnitzeljagd),
zajmujący obraz myśliwski z wyłącznie na ten cel tresowanemi koniami, ujeżdżonemi przez kilka pań, i mężczyzn towarzystwa cyrkowego. Nastąpi węgierski czikosz odtańczony przez pp. Józefinę, Mariettę, Louise i Elwirę.
Wszelkie bliższe szczegóły podane są w plakatach i kartach do rozdania.
(705) **August Krembser,** dyrektor.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*